TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartów I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
27 maja - 2 czerwca 2025 r. ■ nr 21 (1005) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

STRONA 20
35. rocznica odrodzenia samorządu. Gmina Lubartów świętuje

Korzystne decyzje dla spadkobierców przedwojennych właścicieli majątku

A tam szkoła i ośrodek zdrowia

Ciecierzyn: batalia, do kogo będą należały nieruchomości, wydawała się już zakończona STRONA 6

Grzegorz Poznański odchodzi. Kto zostanie prezesem Społem

Po trzydziestu latach pełnienia funkcji prezesa SPOŁEM Grzegorz Poznański przechodzi na emeryturę. Jak zmieniały się spółdzielcze sklepy i jak wyglądała jego droga zawodowa - mówi w rozmowie ze Wspólnotą

STRONA 22/23

Wójtowie ujawnili majątki. Piątka po raz pierwszy

STRONA 5

Michał Rola
Abramów
180 tys. zł oszczędności

Katarzyna Pietrzak
Jeziorzany
400 tys. zł dom

Jarosław Budka
gm. Lubartów
139 tys. zł pensja wójta

Dzień Strażaka w Lubartowie

STRONA 24

Przedstawiciele jednostek OSP z dyplomami z okazji 30-lecia KSRG

Zmarła Małgorzata Mazurek-Filip. Nauczycielkę i społeczniczkę wspominają przyjaciele

Małgorzata Mazurek-Filip

STRONA 4

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego ma zastępczynię

Magda Bożek

STRONA 19

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL: 881 372 442

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2705
ISSN 2392-2184
9 772392 218509

eprasa.pl 555b31bc71

STOPKA

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

27 maja
godz. 7.00 - 13.00,
Elżbietów (2)
godz. 8.00 - 9.00
i 15.00 - 16.00,
Annobór (1, 2)
godz. 10.00 - 12.00,
Gołąb (2)
godz. 12.00 - 15.00,
Rudno Kol. (1)

Kapucyński Motopiknik w Lubartowie. Motocykliści przyjechali dla Weroniki

Uczestnicy pikniku

Już po raz XVI motocykliści zjechali do Lubartowa na Kapucyński Piknik Motocyklowy. Po co? Żeby Weronika się obudziła.

Na XVI Kapucyńskim Pikniku Motocyklowym w sobotę zbierane były pieniądze na pomoc dla Weroniki, nastolatki, która przebywa w klinice Budzik w Warszawie. Dziewczyna jest w śpiączce. Na pikniku odbyła się zbiórka pieniędzy do puszek, dochód ze sprzedaży koszulek też będzie przeznaczony na pomoc dla Weroniki. Zbiórkę organizuje Stowarzyszenie Niech się Serce Obudzi im. Jana Pawła II.

Motocykliści jak zwykle rozpoczęli piknik paradą po ulicach miasta. Potem zaczęła się msza święta dla uczestników imprezy. Organizatorem pikniku jest Stowarzyszenie Alwernia. Po mszy przyszedł czas na koncerty. Wystąpiły zespoły muzyczne z PMDK. Były też inne atrakcje, np. symulator dachowania.

Marcin Kusyk

Marcin Socha
prezes Stowarzyszenia Alwernia

Pierwszy piknik to było spontaniczne spotkanie w ogrodach u oo. Kapucynów. Było ognisko, przyjechało 47 motocykli. Z czasem przyjeżdżało coraz więcej motocyklistów, pikniki przeniosły się na boisko przy Gimnazjum nr 1. Tam też zaczęło brakować miejsca, więc przenieśliśmy się na największy plac w Lubartowie - przed pałacem Sanguszków. Biorąc pod uwagę, jaka była w sobotę pogoda, jestem zaskoczony, że tak wiele motocykli przyjechało.

Mszę świętą odprawił ks. Patryk Mękal

Setki motocykli przetoczyły się ulicami Lubartowa

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

MAJ 27 WT.
XIII sesja Rady Powiatu w Lubartowie, Starostwo Powiatowe Lubartów, godz. 13

MAJ 28 ŚR.
Premierki-przecierki, PMDK, godz. 16.30

MAJ 30 PT.
Spektakl CUDOWNYCH RODZICÓW MAM, LOK, godz. 18.30

MAJ 31 SOB.
Turniej piłki nożnej w RCEZ, godz. 9
Dni Lubartowa, rynek pod ratuszem, godz. 12

CZERWIEC 1 NIEDZ.
Festyn Miejski w Kocku, godz. 13.30
Cyklofrajda - zawody rowerowe, ratusz UM w Lubartowie, godz. 14

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA W DNIACH 27 MAJA - 2 CZERWCA
* Kiełbasa śląska z szynki Laspokol - 27,99 zł/kg
* Konserwa Luncheon meat 300 g NANA - 3,99 zł
* Grzanki pszenne pomidorowe z oregano Helcom 100 g - 4,99 zł
* Oranżada Hellena 1,25 l. czerwona, biała (29-31 maja - TWÓJ KUPON W APLIKACJI) - 2,89 zł/2 szt.
* Kawa mielona Eduscho Family 250 g Tchibo (29-30 maja - TWÓJ KUPON W APLIKACJI)

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

Wypomnieli sprzedaż działek firmie Stena Recycling.
Kontrowersje wokół tytułu Zasłużonego dla Miasta Lubartowa dla Janusza Pożaka

- Nie można odmówić panu Pożakowi wielkich sukcesów, jeśli chodzi o święto sportowe, Święto Roweru, natomiast społecznie dla wszystkich mieszkańców bardzo ważna jest sprawa, jeśli chodzi o Stenę. W kontekście powstawania tego zakładu nazwisko pana Pożaka też się pojawiało - mówiła radna Beata Pasikowska. - Jakich mieszkańców Lubartowa mamy doceniać jako zasłużonych dla naszego miasta, jak nie takich, którzy są znani na całym świecie? - odpowiadał burmistrz Krzysztof Paśnik.

Burmistrz Krzysztof Paśnik (z lewej): Nie ma krzty zawahania, żeby pan Janusz (Janusz Pożak z prawej) został Zasłużonym dla Miasta Lubartowa

Cztery kandydatury mieli do przegłosowania radni podejmujący uchwały o przyznaniu tytułu Zasłużony dla Miasta Lubartowa - trzy osoby i jedna instytucja. Kandydatów mogli zgłaszać radni, instytucje i organizacje.

Czwórka kandydatów pod głosowanie

Kandydatami byli:

Muzeum Ziemi Lubartowskiej - to placówka zajmująca się historią regionu. Zostało powołane uchwałą Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w styczniu 1966 r. jako Muzeum Regionalne. Pod taką nazwą istniało do 2014 r. jako oddział Muzeum Okręgowego w Lublinie. W 2014 r. jako Muzeum Ziemi Lubartowskiej stało się placówką podległą miastu. Organizuje wystawy prezentujące zbiory własne muzeum oraz dorobek artystów z powiatu lubartowskiego i nie tylko. Muzeum do tytułu zostało zgłoszone przez Lubartowskie Towarzystwo Regionalne.

Janusz Pożak, znany kolarz, uczestnik m.in. Wyścigu Pokoju, w latach 2018 - 2019 prezes Polskiego Związku Kolarskiego, po zakończeniu kariery sportowej - samorządowiec (radny miejski i powiatowy), przedsiębiorca. Jest pomysłodawcą Święta Roweru, na które przyjeżdżają rowerzyści z całego świata (m.in. z Australii, Litwy i innych krajów). Jego kandydaturę zgłosiła wiceprzewodnicząca Rady Miasta Anna Kuszner.

Marian Sagan, sędzia klasy okręgowej Lubelskiego Związku Tenisa Stołowego. Organizator wielu turniejów, społecznik, wyremontował barak Lewartu przy Krzywym Kole. Zgłoszony przez MKS Lewart AGS.

Jacek Krzysztof Świętoński, samorządowiec, burmistrz Lubartowa II kadencji, potem zastępca burmistrza. Był też radnym miejskim.

Wnioski o przyznanie tytułu Zasłużony dla Miasta Lubartowa były opiniowane przez kapitułę, na której czele stoi burmistrz Krzysztof Paśnik. Wchodzą w jej skład radni: Tomasz Krówczyński, Krystyna Bajda, Ryszard Gierach, Przemysław Kural, Artur Kuśmierzak, Edyta Lewtak, Marek Polichańczuk i Andrzej Zieliński. Wszyscy członkowie kapituły to członkowie koalicji popierającej burmistrza. Są przewodniczącymi komisji, Tomasz Krówczyński - przewodniczącym Rady Miasta, dlatego weszli w skład kapituły.

Inicjatywa dla Lubartowa: Sprzedał działkę Stenie, nie zasługuje na tytuł

W przypadku tytułu dla muzeum wszyscy radni byli za. Kontrowersje zaczęły się, gdy radni omawiali przyznanie tytułu Januszowi Pożakowi. Dyskusję zaczął radny Krzysztof Sroka z inicjatywy dla Lubartowa, zaangażowany w działalność komitetu protestacyjnego sprzeciwiającego się budowie zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne, jaki firma Stena Recycling chce budować na pograniczu Lubartowa i gminy Lubartów. Janusz Pożak był jednym z właścicieli działek, którzy sprzedali swoje grunty firmie.

- Przed wyborami radni byli przeciwni budowie zakładu Stena. Dzięki głosowaniu radnych ze wszystkich klubów została zdjęta droga do Steny. Po głosowaniu pan Pożak nazwał radnych populistami. Czy ci „populiści" zagłosują za „Zasłużonym dla Miasta Lubartowa" dla osoby, która przyczyniła się i postawiła „kropkę nad i" przy budowie tego zakładu - mówił radny Sroka. Według niego sprzedaż działek Stenie była powodem, dla którego wyborcy nie wybrali Janusza Pożaka do Rady Powiatu w ostatnich wyborach. - Czy będziemy konsekwentni w działaniach? Nawiązuję do ostatniego stanowiska Rady, że nikt nie chce tutaj Steny - mówił radny. Poparła go klubowa koleżanka, radna Beata Pasikowska.

- Nie można odmówić panu Pożakowi wielkich sukcesów, jeśli chodzi o święto sportowe, Święto Roweru, natomiast społecznie dla wszystkich mieszkańców bardzo ważna jest sprawa, jeśli chodzi o Stenę. W kontekście powstawania tego zakładu nazwisko pana Pożaka też się pojawiało. Jest potężny opór społeczny, rodzi się wiele pytań i wiele obaw. Wydaje mi się, że osoba, która pretenduje do takiego tytułu, powinna być nieskazitelna. To nie jest najlepszy moment, żeby akurat tej osobie przyznawać taki tytuł. Jeśli za pięć - dziesięć lat okaże się, że nie ma negatywnych konsekwencji powstawania tego typu zakładu, nie ma najmniejszego problemu. Natomiast trudno jest przyznać taki tytuł, tak bardzo honorowy, w sytuacji, kiedy tak wielu mieszkańców realnie się obawia, jak będzie, jeśli rzeczywiście ten zakład powstanie - mówiła radna Pasikowska. - Ten pan sprawił, że ten zakład może tu powstać! - wtórował im Paweł Sokół z tego samego klubu.

Radny Krzysztof Sroka
Czy będziemy konsekwentni w działaniach? Nawiązuję do ostatniego stanowiska Rady, że nikt nie chce tutaj Steny

Burmistrz i koalicjanci: Nie ma wątpliwości, że zasłużył

W obronie kandydatury Janusza Pożaka wystąpił radny Andrzej Zieliński z Lubartowskiej Koalicji Samorządowej.

- Chciałbym przeprosić pana Janusza Pożaka, że ten projekt ujrzał światło dzienne dopiero teraz, a nie 10 czy 5 lat temu. To jest wina także moja, 25 lat po utworzeniu samorządu byłem przekonany, że Janusz Pożak już ma ten tytuł. Pięć lat temu nie było możliwości, bo była pandemia. Gdybyśmy złożyli ten wniosek pięć czy 10 lat temu, nikt nie miałby najmniejszej wątpliwości, że zasługi Janusza Pożaka, nie w ogóle dla sportu, bo one są niepodważalne, nie za to, że organizował Święto Roweru, bo nikt z nas takiej masowej imprezy dla Lubartowian nie robił. Kto jednorazowo gromadzi 14 tys. osób? - mówił radny Zieliński. Odniósł się do sprzedaży działek Stenie.

- Ja mam ogromny szacunek do Janusza, że zrobił to otwarcie. A gdyby zrobił tak, jak kombinuje wielu na całym świecie, sprzedałby pośrednikowi, a ten po jakimś czasie Stenie, to w ogóle temat Janusza Pożaka by nie istniał, a on publicznie przyznał się do tego - mówił radny. - Janusz Pożak jest osobą, która wyjątkowo zasługuje na ten tytuł za wkład, który włożyła w rozwój miasta nie tylko jako przedsiębiorca, nie tylko jako organizator imprez, że był trenerem, ale również dlatego, że jest człowiekiem, który wspierał wiele osób potrzebujących w akcjach charytatywnych, w akcjach dobroczynnych, o których państwo nie wiecie, bo Janusz przez swoją skromność tego nie rozgłasza - mówił Andrzej Zieliński.

Za przyznaniem tytułu Pożakowi był też burmistrz Krzysztof Paśnik.

- Wielu z nas, kiedy pan Janusz Pożak rozpoczynał karierę jako znakomity sportowiec, nie było na tym świecie. Jakich mieszkańców Lubartowa mamy doceniać jako zasłużonych dla naszego miasta, jak nie takich, którzy są znani na całym świecie? Gdzieby się nie pojawił, czy to jako sportowiec, czy jako przedsiębiorca, czy jako człowiek, zawsze jest rozpoznawany i witany, także jako mieszkaniec Lubartowa i powiatu lubartowskiego - mówił burmistrz. - Nie mogę tego słuchać jako burmistrz, żeby takie osoby, tak zasłużone dla sportu, sprowadzać do jednego miejsca. Jak można przekreślać całą karierę sportową człowieka, zasługi, medale, olimpiady, mistrzostwo Polski, Europy, wygrane w wielu plebiscytach? Nie ma krzty zawahania, żeby pan Janusz został Zasłużonym dla Miasta Lubartowa - podsumował burmistrz.

W obronie kandydatury Janusza Pożaka występowali Marek Polichańczuk, Anna Furtak - Filip, Anna Kusznerk, Krystyna Jeziorska.

Głosowania nad kandydatami

Na koniec dyskusji radny Sroka stwierdził:

- Proponuję wisienkę na torcie: Zasłużony dla Miasta Lubartowa i Steny! - powiedział. Proponował też, żeby kandydatów do tytułu Zasłużony dla Miasta Lubartowa wybierali mieszkańcy miasta w głosowaniu, tak, jak w przypadku projektów Budżetu Obywatelskiego.

W głosowaniu nad przyznaniem tytułu Januszowi Pożakowi radni Inicjatywy dla Lubartowa nie wzięli udziału. Za przyznaniem mu tytułu głosowało 11 radnych - to wystarczające kworum do podjęcia uchwały.

Za przyznaniem tytułu Marianowi Saganowi głosowali wszyscy obecni na sali - 18 radnych.

Przy głosowaniu nad tytułem dla Jacka Krzysztofa Świętońskiego dyskusji nie było, za przyznaniem mu tytułu głosowało 14 osób, ale część radnych Inicjatywy dla Lubartowa nie wzięła udziału w głosowaniu. Byli to Piotr Kusyk (nieobecny na sali), Elżbieta Mizio, Beata Pasikowska, Teresa Wolińska, Paweł Sokół.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

Zmarła Małgorzata Mazurek-Filip

- Małgosia była osobą, która wciągała innych w swoje pasje - wspomina dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej Marta Migal. - Zawsze miała dobre słowo, przy niej można było odpocząć psychicznie - mówi Janusz Pożak, organizator Święta Roweru.

Małgorzata Mazurek-Filip zmarła 22 maja. Była znana jako prezes Lubartowskiego Towarzystwa Muzycznego. To właśnie Towarzystwo prowadzi Społeczną Szkołę Muzyczną I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Lubartowie. W 2019 roku Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne otrzymało Odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

Małgorzata Mazurek-Filip

Wielu będzie ją ciepło wspominać

- To nie była „papierowa" pani prezes, żywo interesowała się rozwojem naszych uczniów - wspomina dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej Marta Migal. - Poznałyśmy się w 2001 r., gdy nasze dzieci chodziły razem do przedszkola. Od 2004 r. była prezesem Lubartowskiego Towarzystwa Muzycznego. To ona była inicjatorką Festiwalu Sempre. Starała się być na wszystkich koncertach naszych uczniów, także na wyjazdach do filharmonii. Była bardzo zaangażowana w sprawy lubartowskiego hospicjum. Pierwszy koncert w Lubartowie ze zbiórką pieniędzy na budowę hospicjum odbył się właśnie w naszej szkole. Było to tuż po rozpoczęciu jego budowy, żył wtedy jeszcze ks. prałat Andrzej Tokarzewski - wspomina dyrektor. Podkreśla, że nie tylko współpracowały na polu oficjalnym, na linii LTM - Szkoła Muzyczna, ale były też przyjaciółkami.

- Dzięki Małgosi poznałam ogrom ludzi z Lubartowa, bo ja stąd nie pochodzę. Była osobą, która wciągała innych w swoje pasje: chodzenie po górach, wyjazdy na Festiwal Języka Polskiego w Szczebrzeszynie, książki. Była żywo zainteresowana naszymi dziećmi, wnukami. Była osobą, którą wielu ludzi w Lubartowie będzie ciepło wspominać - mówi Marta Migal.

Nagrodzona przez burmistrza

W 2025 r. Małgorzata Mazurek-Filip otrzymała nagrodę burmistrza Lubartowa.

- Jako członek zarządu LTM pomaga budować strukturę szkoły, pozyskiwać środki finansowe i koordynować działania placówki. Wszystkie te zadania służą rozwijaniu muzycznych talentów dzieci i młodzieży, stwarzają uczniom warunki do doskonalenia umiejętności na polu muzyki. Ponadto bezpośrednio przyczyniają się do tego, że wychowankowie decydują się na podejmowanie nauki w szkołach muzycznych wyższego stopnia - głosiło uzasadnienie przyznania nagrody.

Małgorzata Mazurek-Filip udzielała się przy organizacji Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Kameralnej „Sempre". Inne działania, w których brała udział, to „Kulturalna Wiosna" integrująca środowiska artystyczne.

Przy niej można było odpocząć

Współpracowała też przy organizacji innych imprez, takich jak Święto Roweru.

- Była bardzo ważną osobą przy organizacji Święta Roweru, prowadziła nam wszelkie statystyki. Ale żal nie tylko dlatego, że działała w naszym komitecie organizacyjnym, ale dlatego, że się przyjaźniliśmy. Była osobą, która zawsze miała dobre słowo, przy niej można było odpocząć psychicznie, mogłem przy niej odzyskać równowagę, bo ostatnio doświadczam dużo hejtu. Żałuję, że nie będę mógł uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych - mówi pomysłodawca Święta Roweru Janusz Pożak.

Przez wiele lat pracowała w Zespole Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki w Lubartowie, gdzie była nauczycielką wychowania fizycznego. W 2024 r., z okazji Dnia Edukacji Narodowej, została odznaczona Złotym Medalem za Długoletnia Służbę.

Msza święta w intencji zmarłej odbędzie się we wtorek o godz. 15 w kościele św. Anny.

Marcin Kusyk

Zatrzymany w Łęcznej: 42-latek poszukiwany dwoma listami gończymi

Funkcjonariusze ustalili miejsce pobytu 42-letniego mężczyzny poszukiwanego dwoma listami gończymi. Mężczyzna ukrywał się od ponad pół roku.

Do zatrzymania doszło w jednym z mieszkań w Łęcznej. Poszukiwany początkowo odmawiał otwarcia drzwi, jednak gdy na miejsce wezwani zostali strażacy przygotowani do ich wyważenia, sam zdecydował się je otworzyć i oddał w ręce policjantów – tzw. „łowców głów".

42-latek był poszukiwany na podstawie dwóch listów gończych wydanych przez Sąd Rejonowy w Lublinie. Zarzucano mu m.in. zniszczenie mienia, naruszenie miru domowego oraz znieważenie funkcjonariusza policji. Dodatkowo sąd wydał wobec niego zarządzenie dotyczące odbycia kary pozbawienia wolności za wcześniejsze wykroczenie. Łącznie do odbycia ma prawie rok więzienia.

Zatrzymany został już przewieziony do zakładu karnego, gdzie rozpoczął odbywanie zasądzonej kary.

Magdalena Kołcon

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Menadżer serwisu, Piaseczno	1	4 666,00 zł	u
Kierownik sekcji porządkowo – czystościowej, RG Bogdanka	1	5 000,00 zł	u
Pracownik usług porządkowo – czystościowych, RG Bogdanka	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca artykułów przemysłowych, Łęczna/INTECHGAZ	1	4 666,00 zł	u
Monter stolarki budowlanej, Łęczna/ Wroński	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Podzamcze	1	4 666,00 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej w pracowni krawieckiej, Janowica	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puchaczów/ZS	0,35	3 600,00 zł	u
Pracownik biura – księgowy, Spiczyn/ NAJ-POL-TRADE	1	5 400,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiat lubartowski: Zderzyły się trzy samochody

W piątek, 16 maja trzy samochody osobowe zderzyły się w Szczekarkowie - informuje lubartowska policja.

- 73-letni kierowca Opla nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu marki Ford, którym kierowała 48-letnia mieszkanka gminy Niedźwiada. Gdy kobieta zatrzymała pojazd przed oznakowanym przejściem dla pieszych, by ustąpić pierwszeństwa pieszemu, kierujący Opla „otarł się" o Forda, a następnie zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie doprowadził do czołowego zderzenia z nadjeżdżającą Toyotą - opisuje zdarzenie mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Toyotą kierował 34-letni mężczyzna, który nie odniósł obrażeń w zdarzeniu.

Fot. KPP Lubartów

Zderzyły się trzy samochody

Sprawca zdarzenia został przewieziony do szpitala na badanie. Nie odniósł poważnych obrażeń, został ukarany mandatem. Zdarzenie policja potraktował jako kolizję.

Marcin Kusyk

Lubartów: Policja i pogotowie pod blokiem. Co się działo?

Interwencja przy ul. Szaniawskiego

Przed godz. 20 w środę, 21 maja pod jeden z bloków przy ul. Szaniawskiego w Lubartowie przyjechała policja. Po kilkunastu minutach przyjechała karetka pogotowia. Policjanci i ratownicy weszli do klatki schodowej. Po kolejnych kilkunastu minutach wyszli, prowadząc starszego mężczyznę, który poruszał się z widocznym trudem. Policjanci pomogli mu wsiąść do karetki pogotowia. Policja odjechała, pogotowie stało jeszcze przez pewien czas pod blokiem.

- Interwencja dotyczyła 67-letniego mężczyzny, który według zgłoszenia mógł znajdować się w stanie zagrożenia życia. Na miejscu po udzieleniu niezbędnej pomocy 67-latek został przetransportowany do szpitala - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

Wójtowie wyspowiadali się z majątków. Piątka po raz pierwszy

Wśród wójtów gmin wiejskich w powiecie lubartowskim jest piątka nowych - Michał Rola z gminy Abramów, Katarzyna Pietrzak z Jeziorzan, Jarosław Budka z gminy Lubartów, Roman Adamczyk z Michowa i Marek Baran z Ostrówka. Zarobki na stanowisku wójta podają od chwili zaprzysiężenia - nowa kadencja zaczęła się w maju 2024 r. Wśród nowych wójtów najcenniejsze nieruchomości ma Michał Rola, ich wartość to 900 tys. zł. Marek Baran, który jest wśród nich na drugim miejscu, ma nieruchomości warte 620 tys. zł. Wójt gminy Ostrówek ma za to największe oszczędności - prawie 300 tys. zł. Zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce nie tylko wśród nowych, ale wśród wszystkich wójtów.

Spośród weteranów - czyli wójtów rządzących już co najmniej drugą kadencję - najcenniejsze nieruchomości posiada Marek Kubik. Ma dom, dwa mieszkania, gospodarstwo rolne zabudowane murowanymi budynkami gospodarczymi, grunty rolne i lasy, z których część dzierżawi. Łącznie jego nieruchomości są warte 1,8 mln zł. Wysuwa się więc na prowadzenie wśród całej dziewiątki wójtów gmin wiejskich. Wójt gminy Niedźwiada ma też największe zobowiązania. Kredyty, jakie ma do spłacenia, to ponad 550 tys. zł.

Marcin Kusyk

IMIĘ I NAZWISKO, GMINA	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I ZOBOWIĄZANIA	NIERUCHOMOŚCI	POJAZD lub inny majątek ruchomy (wartość powyżej 10 tys. zł)
Eliza Panasz wójt gminy Uścimów	Umowa o pracę - **240 100 zł**	Oszczędności - **35 868 zł;** zobowiązania: kredyt hipoteczny w Alior Bank - **204 693 zł**	Mieszkanie 61,30 mkw - **300 tys. zł,** mieszkanie 55 mkw (1/4 udz.) - **91 881 zł,** mieszkanie 67 mkw (1/4 udz.) - **65 238 zł,** garaż 17 mkw (1/4 udz.) - **8951 zł,** miejsce postojowe (1/4 udz.) - **6162 zł**	KIA Rio, 2021 r.
Paweł Woźniak wójt gminy Serniki	Umowa o pracę - **282 613 zł,** Fundusz świadczeń socjalnych - **1000 zł,** gospodarstwo 1, przychód - **22 089 zł,** dochód - **11 000 zł,** gospodarstwo 2, przychód - **5 tys. zł**, dochód - **2,5 tys. zł**	Oszczędności - **228 369 zł,** IKZE - **24 299 zł,** PPK - **28 560 zł,** zobowiązania: kredyt w BS Lubartów oddział Serniki **- 83 400 zł**	Dom 96 mkw - **210 tys. zł,** gospodarstwo 12,92 ha fiz. - **140 tys. zł,** budynki gospodarcze - **60 tys. zł** (wszystkie pozycje - małż. wsp. maj.), silos - **45 tys. zł** (majątek odrębny), gospodarstwo - 3,37 ha fiz. - **270 tys. zł** (majątek odrębny)	KIA Ceed, 2010 r. (małż. wsp.maj.), Audi A4 B8 Avant, 2012 r., ciągnik Renault T 95 - 15 TX, 1983 r. (małż. wsp. maj.)
Michał Rola wójt gminy Abramów	Umowa o pracę - **266 419 zł,** działalność wykonywana osobiście - **673 zł,** gospodarstwo przychód - **101 507 zł,** dochód - **68 177 zł**	Oszczędności - **180 000 zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw - **350 tys. zł,** mieszkanie 35,5 mkw - **350 tys. zł,** gospodarstwo 8,12 ha, las 2,5 ha (1/2 udz.), las 1,65 ha - **200 tys. zł**	Skoda Octavia II 1,4 MR, 2012 r.; Farmtac Heritage 6050 C, 2017 r.
Grzegorz Siwek wójt gminy Firlej	Umowa o pracę - **219 269 zł**	Oszczędności - **10 000 zł,** zobowiązania: Kredyt hipoteczny Santander Consumer Bank, do spłaty – **67 801 zł,** kredyt firmowy Nest Bank, do spłaty – **150 340 zł,** kredyt gotówkowy Pekao Bank, do spłaty – **42 320 zł,** kredyt gotówkowy BS Łuków – **30 000 zł**	Dom 150 mkw - **400 tys. zł** (małż.wsp. maj.), gospodarstwo 1,7 ha - **20 tys. zł** (majątek odrębny), działka budowlana 14,56 arów - **280 tys. zł** (małż. wsp. maj.)	VW Passat, 2008 r.
Katarzyna Pietrzak wójt gminy Jeziorzany	Umowa o pracę - **155 015 zł,** fundusz socjalny - **944 zł,** inkaso sołtysa - **1068 zł,** dieta radnego + sołtysa - **3000 zł**	Oszczędności - **17 250 zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Dom 159 mkw - **400 tys. zł,** działka 0,47 ha - **60 tys. zł,** działka rolna 0,66 ha - **30 tys. zł** (wszystkie - współwłasność)	Opel Vectra C, 2006 r.; ciągnik Ursus C 360 3P, 1984 r.
Jarosław Budka wójt gminy Lubartów	Ze stosunku pracy w Izbie Administracji Skarbowej - **33 978 zł,** dieta radnego powiatowego - **10 879 zł,** umowa o pracę w Gminie Lubartów - **139 279 zł**	Oszczędności - **9447 zł,** PPK - **17 675 zł** (małż.ws.maj.), zobowiązania - kredyt hipoteczny PKO BP - **27 643 zł**	Dom 149 mkw - **300 tys. zł,** działka 0,2299 ha zabudowana domem - **60 tys. zł**	KiA Venga, 2011 r., małż. wsp. maj.
Roman Adamczyk wójt gminy Michów	Umowa o pracę - **126 660 zł,** dieta radnego - **6 000 zł,** działalność gospodarcza przychód - **8667 zł,** dochód - 3**000 zł**	Oszczędności - **10 000 zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Dom 127,3 mkw - **210 tys. zł**	Opel Zafira, 2016 r. - 40 tys. zł
Marek Kubik wójt gminy Niedźwiada	Umowa o pracę - **277 022 zł** (w tym nagroda i 13. pensja), Spółdzielnia Mieszkaniowa - **64,50 zł,** gospodarstwo przychód - **287 tys. zł,** dochód - **25 tys. zł,** dopłaty - **38 237 zł,** akcyza paliwowa - **4871 zł**	Oszczędności - **98 000 zł,** zobowiązania: Kredyt mieszkaniowy BS Lubartów – **500 000 zł**, do spłaty **465 828,80 zł**, kredyt na zakup ziemi BGŻBNP Lubartów – do spłaty **17 110 zł,** kredyt obrotowy nieodnawialny (preferencyjny rolniczy) BGŻBNP Lubartów – **100 tys. zł,** do spłaty **67 795 zł,** wszystkie – współwł. 1/2	Dom 240 mkw – **250 tys. zł,** mieszkanie 75,6 mkw – **280 tys. zł,** mieszkanie/segment 125,5 mkw – **680 tys. zł,** gospodarstwo 21,49 ha (w tym las 0,6 ha) **300 tys. zł,** zabudowa gospodarcza – **250 tys. zł** (wszystkie pozycje 1/2 współ. małż), grunty rolne 1,13 ha, las 2,78 ha – **40 tys. zł** (własność), grunty rolne 11,48 ha - dzierżawa	Suzuki Grand Vitara, 2004 r., ciągnik Kubota 95490, 2012 r. (współ.małż.)
Marek Baran wójt gminy Ostrówek	Zatrudnienie w ARiMR - **38 313 zł,** zatrudnienie w UG Ostrówek - **146 939 zł,** gospodarstwo przychód - **5 tys. zł,** dochód - **3 tys. zł**	Oszczędności - **299 682 zł** (małż.wsp.maj.), zobowiązania - nie dotyczy	Dom 150 mkw - **500 tys. zł,** gospodarstwo 3,98 ha - **80 tys. zł,** las 1,69 ha (udz. 3/4), las 0,65 ha (udz. 2/3) - łącznie **20 tys. zł,** budynek gospodarczy 30 mkw - **20 tys. zł** (wszystkie pozycje - małż.wsp. maj.)	Honda CRV, 2015 r. (współ. małż.)

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

Wróciła sprawa zwrotu majątku w Ciecierzynie

Korzystne decyzje dla spadkobierców przedwojennych właścicieli.

Znowu niepewność w szkole, ośrodku zdrowia i bibliotece

GM. NIEMCE: Kiedy w 2021 roku wojewoda lubelski wydał decyzję o nabyciu przez gminę Niemce z mocy prawa nieodpłatnie nieruchomości położonych w Ciecierzynie, wydawało się, że sprawa jest definitywnie zamknięta. Okazało się jednak, że spadkobiercy nieżyjącego właściciela majątku i jego żony nie złożyli broni.

Czy szkoła w Ciecierzynie przetrwa zamieszanie przy ustalaniu prawa własności?

Fot.ZPO Ciecierzyn

Marian Golianek, wójt gminy Niemce, poinformował, że 25 kwietnia Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wszczął postępowanie o stwierdzenie nieważności decyzji wojewody lubelskiego ze wspomnianego 2021 roku. To pokłosie kolejnych ruchów spadkobierców i sądowych decyzji, chociaż te w przekroju lat były różne.

Unieważnione zasiedzenie

Przypomnijmy, że do 1944 roku właścicielem majątku w Ciecierzynie był Wacław Olgierd Steckiewicz. Po zakończeniu działań wojennych nastał nowy ustrój i wiele majątków rozparcelowano. Pan Steckiewicz, a po jego śmierci, żona, starali się o odzyskanie gruntów, zwłaszcza że park i dwór nie podlegały parcelacji.

Problemem dla władz gminy Niemce był i nadal jest fakt, że na terenie majątku znajdują się: Zespół Placówek Oświatowych (szkoła podstawowa wraz z przedszkolem), Ośrodek Zdrowia oraz filia Biblioteki Gminnej. Żona pana Steckiewicza już raz była blisko odzyskania gruntów, ponieważ gminie nie udało się przejąć terenu na zasadzie zasiedzenia. Brakowało czterech lat do wymaganego 30-letniego okresu.

Wówczas z pomocą ruszył starosta lubelski, który wystąpił z wnioskiem o zasiedzenie w imieniu Skarbu Państwa, a w tym przypadku czas można było naliczać od wcześniejszego terminu niż gminie (gmina mogła naliczać czas dopiero od 1990 roku). Sąd Rejonowy uznał zasiedzenie Skarbu Państwa i na tej podstawie wojewoda mógł przekazać działki. Żona pana Steckiewicza nie zdołała odwrócić wyroku. Po jej śmierci sąd szukał spadkobierców i ci się znaleźli, wykonując kolejne czynności prawne. Na drodze administracyjnej nic nie uzyskali, zatem poszli ścieżką cywilno-prawną, znacznie skuteczniejszą.

Szkoła na spornym terenie

Kolejną decyzją sądu rejonowego, już w nowych okolicznościach (po zgłoszeniu się spadkobierców), było unieważnienie zasiedzenia Skarbu Państwa i wznowienie postępowania. W 2024 roku Sąd Okręgowy w Lublinie II Wydział Cywilny Odwoławczy utrzymał w mocy to postanowienie (oddalono skargę starosty), dodając zwrot o uchyleniu postanowienia Sądu Rejonowego Lublin – Wschód z 29 maja 2019 roku.

Teraz doszła decyzja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o wszczęciu postępowania o unieważnienie decyzji wojewody Lubelskiego.

Tak jak pisaliśmy, stawka jest olbrzymia i może godzić w żywotne interesy liczącego blisko 1,5 tys. mieszkańców Ciecierzyna. Do szkoły znajdującej się na spornym terenie uczęszcza ok. 360 dzieci, w tym 120 przedszkolaków. Placówka oświatowa jest miejscem edukacji także dla dzieci z sąsiednich miejscowości: Elizówki, części Dysa, Łagiewnik, Baszek i Buduszyna. Do tego dochodzą Ośrodek Zdrowia i Biblioteka.

Władze gminy czekają na rozstrzygnięcie MSWiA, które może nastąpić lada moment. Później strony mają czas na odwołania (30 dni). Pozostają też kroki na drodze sądowej. To zapewne zajmie czas, ale problem, jak widać, wciąż pozostaje nierozwiązany, a funkcjonowanie instytucji przy sporej dawce niepewności do komfortowych na pewno nie należy.

Do szkoły znajdującej się na spornym terenie uczęszcza ok. 360 dzieci, w tym 120 przedszkolaków

Co zrobi gmina?

- Będziemy walczyć o szkołę oraz pozostałe placówki – zapewnił **Marian Golianek**, wójt gminy Niemce. – Już rozmawiałem z panią starostą lubelskim, ponieważ my jako gmina nie możemy reprezentować Skarbu Państwa. Liczę także na wsparcie Prokuratorii Generalnej Rzeczpospolitej Polskiej. Jestem też po spotkaniu z urzędnikami wojewody lubelskiego. Próbujemy zainteresować sprawą polityków z naszego regionu. Pomoc zadeklarował Henryk Smolarz, poseł na Sejm RP. Poza tym skontaktowaliśmy się z kancelarią adwokacką z Warszawy, która wstępnie zgodziła się na przeanalizowanie dokumentacji i być może będzie wspierała nasze wysiłki. Jedno jest pewne – musimy znaleźć rozwiązanie najlepsze dla naszych mieszkańców. Tylko w tej chwili jeszcze nie wiemy, do jakich ostatecznych decyzji mamy się odnieść.

Władze gminy rozpatrują różne scenariusze, z tym pesymistycznym włącznie. Co zrobić, kiedy grunty trzeba będzie zwrócić spadkobiercom właściciela? Gmina samotnie może nie udźwignąć takiego ciężaru, ponieważ może okazać się konieczne wybudowanie nowej szkoły na innej działce. Ale może dojść też do sytuacji, kiedy spadkobiercy zgodzą się na finansową rekompensatę lub gratyfikację w innej postaci (inny grunt). W obu wariantach pomoc Skarbu Państwa wydaje się koniecznością. Oczywiście mogą też zajść nowe okoliczności prawne i cała sprawa znajdzie się w punkcie wyjścia.

Artur Toruń

Czołowe zderzenie osobówki i ciężarówki z odpadami. Jedna osoba w szpitalu

Kierujący ciężarówką był poza pojazdem

Fot.KPP łęczna

ŁĘCZNA: Jedna osoba trafiła do szpitala w wyniku wypadku. Kierujący osobówką obywatel Ukrainy doprowadził do czołowego zderzenia z ciężarówką przewożącą odpady.

W poniedziałek (19 maja) w miejscowości Uciekajka w gm. Ludwin doszło do wypadku drogowego.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 27-letni obywatel Ukrainy kierujący Hondą doprowadził do czołowego zderzenia z pojazdem ciężarowym przewożącym odpady. Kierujący ciężarówką był poza pojazdem. W tym czasie wykonywany był odbiór odpadów - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

W wyniku tego darzenia z obrażeniami ciała do łęczyńskiego szpitala została przewieziona 24-letnia pasażerka Hondy.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Samochód zderzył się z jednośladem. Motocyklista w szpitalu

46-letni mieszkaniec Łęcznej kierujący Fordem, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu motocyklem

Fot.KPP łęczna

ŁĘCZNA: Do szpitala, w wyniku wypadku trafił motocyklista. Kierowca samochodu nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia pojazdów.

Do wypadku doszło w środę (21 maja) w miejscowości Nadrybie Dwór gmina Puchaczów.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 46-letni mieszkaniec Łęcznej kierujący Fordem, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu motocyklem. W wyniku zderzenia pojazdów 37-letni mieszkaniec Nałęczowa kierujący jednośladem został przewieziony do łęczyńskiego szpitala - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Uczestnicy wypadku byli trzeźwi.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

Kierowcy rajdowi ścigali się ulicami Puław

Fot.MP

Odcinek specjalny w centrum Puław przyciągnął wielu kibiców. Zanim auta wystartowały, można było z bliskiej odległości podziwiać te szybkie maszyny

Fot.MP

KGW Leokadiowianki w Leokadiowie w gminie Puławy
W przygotowanie stoiskach było zaangażowanych około 15 osób. Mamy m.in. różnego rodzaju ciasto, szaszłyki owocowe, własnej roboty hamburgery, hot-dogi. Takie wydarzenie jest świetną okazją do promocji naszej miejscowości i działalności naszego koła. Często korzystamy z takich okazji, aby pokazać, że jesteśmy i działamy, choć co prawda dopiero rozkręcamy nasze Koło, które powstało w 2024 r. Udziałem w takich imprezach nabieramy doświadczenia. Na Święcie Truskawki też będziemy! - mówią Adrianna Czarnecka i Tomasz Zagańczyk

Właśnie tam w sobotni wieczór rozegrany został jeden z odcinków specjalnych tegorocznej edycji Rajdu Nadwiślańskiego. Wydarzenie zgromadziło rzesze fanów motoryzacji, którzy ustawieni wzdłuż ul. Centralnej i Piłsudskiego podziwiali umiejętności kierowców i ich szybie maszyny. W tym samy czasie na Placu Chopina odbywał się Piknik Nadwiślański.

Szybkie samochody zjechały do Puław już w piątkowe popołudnie (23 maja). Entuzjaści sportowych maszyn i szybkiej jazdy mogli je oglądać z bliska w strefie serwisowej, zlokalizowanej przy hali widowiskowo - sportowej przy ul. Lubelskiej. W rajdzie wystartowało 60 załóg. W sobotni poranek zespoły wyjechały w trasę. Oficjalne rozpoczęcie rywalizacji miało miejsce w sobotę (24 maja) w Urzędowie (pow. kraśnicki). Stamtąd kierowcy wyruszyli na odcinki specjalne - OS Józefów (pow. opolski) i OS Urzędów. A wieczorem zawitali do Puław. Od godz. 20, po kilku latach przerwy, mieszkańcy i kibice, którzy zjechali tu z różnych zakątków Polski, mogli podziwiać rajdowe samochody na odcinku specjalnym poprowadzonym ulicami miasta - Centralną i Piłsudskiego. Była to niesamowita okazja do tego, by z bliska zobaczyć te niesamowite maszyny i to, jak pokonują trasę. Kibice ustawili się wzdłuż obu ulic. Nikomu nie przeszkadzał ryk silników i pisk opon, a po kilku minutach od rozpoczęcia odcinka, nawet gdy samochód rajdowy wychodził z zakrętu z otwartym bagażnikiem, czy brakującym zderzakiem z przodu, na nikim nie robiło to już wrażenia. Na trasie można było podziwiać auta różnych marek i w różnym wieku. OS w centrum Puław zaliczył nawet wiekowy trabancik. Za kierownicą siedziały również kobiety.

Zanim rozpoczął się pokazowy odciek specjalny Rajdu Nadwiślańskiego, na Placu Chopina wystartował Piknik Nadwiślański. Imprezę towarzyszącą Rajdowi zorganizowało Stowarzyszenie „Puławy Bez Granic". Było ono okazją do promocji lokalnych firm, fundacji, stowarzyszeń. Organizatorzy zadbali o atrakcje dla osób w każdym wieku: były m.in. dmuchańce, atrakcje motoryzacyjne, symulator dachowania, czy nocne kino z pokazem zdjęć z Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta. W niedzielę kierowcy rajdowi znów wyjechali w trasy zlokalizowane w powiecie opolskim (okolice Wilkowa i Zakrzowa) i puławskim (w gm. Kurów i Markuszów). Rajd Nadwiślański zakończyła ceremonia mety przy Urzędzie Miasta w Puławach.

Marta Pietroń

PUL

Fot.MP

Odcinek specjalny, rozgrywany w centrum Puław był bardzo widowiskowy

Fot.MP

Po obu stronach ul. Centralnej i Piłsudskiego ustawili się kibice, którzy obserwowali, jak kierowcy pokonują trasę odcinka specjalnego, wytyczonego ulicami Puław

Fot.AG

Jeden z niedzielnych odcinków specjalnych rajdu był rozgrywany na terenie gminy Wilków w Zakrzowie

Fot.MP

Każdy mógł wsiąść do symulatora dachowania i przekonać się, co dzieje się w takiej sytuacji z samochodem i pasażerami

Fot.MP

Jak piknik, to musiały być i dmuchańce, z których chętnie korzystali najmłodsi

Fot.MP

Joanna Teodorczuk z Jeziorszczyzny w gminie Kazimierz Dolny
To była moja pasja już od kilku lat, ale na poważnie szyciem torebek, plecaczków i nerek zajmuję się od roku. W moim asortymencie najwięcej jest nerek, ale są i workoplecaki, smartbagi. Wykonuję je z ekoskóry oraz tkanin tapicerskich. Moje nerki różnią się od tych z sieciówek wykończeniem. Mają porządny środek z kieszonką, jest lamowanie, dzięki czemu nigdzie nie widać szwów. Gdy nawet wierzch jest nudny, lubię robić kolorowe środki. Uszycie jednej torebki zajmuje od wykroju nawet ok. 6 godzin. Mam swój sklep internetowy R"uszyła maszyna". Daje się zauważyć, że zainteresowanie ręcznie wykonanymi wyrobami jest coraz większe. Ludzie doceniają się, że każda z tych nerek czy torebek jest inna i unikatowa, niepowtarzalna.

Fot.MP

Na Pikniku Nadwiślańskim swoje stoiska rozstawiło wiele firm czy instytucji. Na stoisku Castoramy można było pomajsterkować

eprasa.pl 555b31bc71

Pościg za kierowcą dostawczaka. Jechał na podwójnym gazie...

POWIAT OPOLSKI: Kierowca Opla nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Wręcz przeciwnie - zaczął uciekać z dużą prędkością, stwarzając zagrożenie dla innych użytkowników drogi. Policjanci zatrzymali go dopiero po kilkunastominutowym pościgu...

Fot. KPP Opole Lubelskie

Uciekinier zatrzymany został dopiero po trwającym kilkanaście minut pościgu w Niedźwiadzie Dużej (gmina Łaziska), gdzie pozostawił swój pojazd na jednej z polnych dróg i kontynuował ucieczkę pieszo

W niedzielę, 18 maja po południu funkcjonariusze opolskiej drogówki zwrócili uwagę na dostawczego Opla, którego kierowca zapomniał zapiąć pasy bezpieczeństwa. Wiózł dwoje pasażerów - też bez zapiętych pasów.

- Zatrzymany do kontroli drogowej kierujący Oplem chwilowo się zatrzymał. Jednak w momencie, gdy podchodził do niego policjant, kierujący Oplem gwałtownie ruszył z miejsca i odjechał w kierunku obwodnicy Opola Lubelskiego. Mundurowi od razu ruszyli za nim w pościg - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Uciekinier zatrzymany został dopiero po trwającym kilkanaście minut pościgu w Niedźwiadzie Dużej (gmina Łaziska), gdzie pozostawił swój pojazd na jednej z polnych dróg i kontynuował ucieczkę pieszo.

- Policjanci zatrzymali mężczyznę, gdy ten już na piechotę próbował uciekać w kierunku zabudowań. Okazało się, że kierującym był 29-letni obywatel Ukrainy - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Nie dość, że wydmuchał pół promila, to jeszcze okazało się, że nie pierwszy raz prowadził, będąc na podwójnym gazie. W przeszłości już stracił prawo jazdy za podobne wybryki...

29-latek został zatrzymany. Trafił do policyjnego aresztu, a niebawem będzie tłumaczył się przed sądem. Lista przewinień obywatela Ukrainy jest długa: kierowanie pojazdem bez uprawnień i w stanie nietrzeźwości, niezatrzymanie się do kontroli drogowej, jazda samochodem i przewożenie pasażerów bez zapiętych pasów bezpieczeństwa i stwarzanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Agnieszka Gołębiowska

Kowala Pierwsza: Ale wpadł! Spanikował na widok policjantów

POWIAT OPOLSKI: Całe zdarzenie rozegrało się na oczach policjantów...

W sobotę, 17 maja wieczorem policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej w Opolu Lubelskim kontrolowali prędkość na drogach powiatu opolskiego. W Kowali Pierwszej (gmina Poniatowa) dali kierowcy Opla sygnał do zatrzymania.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Mężczyzna na widok zatrzymującego go do kontroli policjanta spanikował i, by uniknąć kontroli, nagle skręcił we wjazd do posesji

No i się zaczęło...

- Mężczyzna na widok zatrzymującego go do kontroli policjanta spanikował i, by uniknąć kontroli, nagle skręcił we wjazd do posesji. Niestety, wykonując gwałtownie manewr skrętu, najechał na barierę ochronną przy drodze i zawisł nad przepustem - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

W wyniku tego zdarzenia 43-latek siedzący za kierownicą Opla, mieszkaniec gminy Poniatowa, nie odniósł żadnych obrażeń ciała. Ale na jaw wyszło sporo jego przewinień.

- Po sprawdzeniu okazało się, że jest on poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim w celu odbycia kary 365 dni pozbawienia wolności. Dodatkowo 43-latek posiadał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, a badanie alkomatem wykazało, że miał on w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu - wylicza komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

43-latek wylądował w areszcie. W efekcie może za kratkami spędzić nawet pięć lat. Przed sądem będzie się tłumaczył z kierowania na podwójnym gazie. A ma już na swoim koncie prawomocny wyrok za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości...

Agnieszka Gołębiowska

Spowodował kolizję. Był pijany

W piątek, 16 maja po godzinie 13 dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym na skrzyżowaniu ulicy Warszawskiej i Szkolnej w Rykach.

Okazało się, że 47-latek z powiatu ryckiego kierujący Peugeotem nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim Hyundaia, w wyniku czego doprowadził do zderzenia pojazdów.

- Podczas wykonywanych czynności funkcjonariusze wyczuli od 47-latka woń alkoholu. Urządzenie wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali nieodpowiedzialnemu kierowcy prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny pojazdu uszkodzonego w wyniku zdarzenia.

US

Nie ustąpił pierwszeństwa i wjechał prosto w Audi

W poniedziałek, 19 maja w Kłodnicy (gmina Wilków) zderzyły się dwa samochody osobowe.

Fot. KP PSP Opole Lubelskie

Funkcjonariusze ustalili, że do zdarzenia przyczynił się kierujący Mercedesem 56-letni mieszkaniec gminy Wilków

- Funkcjonariusze ustalili, że do zdarzenia przyczynił się kierujący Mercedesem 56-letni mieszkaniec gminy Wilków. Mężczyzna, skręcając w lewo na skrzyżowaniu oznaczonym znakami określającymi pierwszeństwo przejazdu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i wjechał na skrzyżowanie wprost pod jadące drogą z pierwszeństwem Audi, którym kierował 39-letni mężczyzna z gminy Wilków - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

39-letni kierowca Audi i jego dwie pasażerki, 39-latka oraz 66-latka, trafili do szpitala. Jedną z kobiet do placówki medycznej przetransportował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Na szczęście okazało się, że obrażenia, jakich doznali uczestnicy zdarzenia, nie zagrażają ich życiu.

Kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Kalinówka	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w branży przemysłowej, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Bogucin	1	5 500,00 zł	u
Specjalista do spraw kontroli jakości, Nowy Staw	1	5 500,00 zł	u
Robotnik magazynowy, Gutanów	1	4 666,00 zł	u
Drwal/pilarz drzew/Krzczonów	1	4 666,00 zł	u
Technik elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Konstruktor/mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	10 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Opiekun osoby starszej/niepełnosprawnej, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Pracownik do wykładania towaru, Niedrzwica Duża		30,5 zł/godz.	z
Robotnik magazynowy, Niemce	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Barak/SIGMA	1	5 500,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/LAZUR		4 666,00 zł	z
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc opiekuna w żłobku, Lublin	1	4 806,00 zł	u
Monter elektryk urządzeń reklamowych, Lublin/MAIK	1	32 zł/godz.	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Kucharz kuchni wietnamskiej, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Kurier, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Specjalista do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Pomocniczy pracownik serwisowy, Lublin/HYDROMONT	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża drogowa), Lublin/ZDITM	1	6 500,00 zł	u
Specjalista do spraw eksploatacyjno - technicznych, Lublin/SM Kolejarz	1	8 600,00 zł	u
Rozbieracz – wykrawacz, Lublin/MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Kierowca taxi, Lublin		31,1 zł/godz.	z
Dyrektor marketingu, Lublin	1	20 000,00 zł	u
Regionalny menedżer marketingu, Lublin	1	11 000,00 zł	u
Elektryk, Lublin/DŹWIGAZ	1	5 000,00 zł	u
Hydraulik, Lublin/DŹWIGAZ	1	5 000,00 zł	u
Pracownik fast – food, Lublin		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

eprasa.pl 555b31bc71

REKLAMA

Polska odegra wyjątkową rolę na świecie?
Poznaj przepowiednie o naszej przyszłości!

Wśród przepowiedni na temat przyszłych losów Polski znalazły się dziesiątki proroctw, które nie tylko **się sprawdziły**, ale przede wszystkim niosły ze sobą ważne **upomnienia ze strony Nieba**.

Największe z dotyczących Polaków proroctw wciąż czekają na wypełnienie!

Poznanie ich i nasza pozytywna odpowiedź na wezwania zawarte w proroctwach jest szansą na pomyślność narodu, ale także na uzyskanie indywidualnych łask dla nas i naszych bliskich poprzez właściwe wypełnianie Bożej woli.

Książka ***Proroctwa nie lekceważcie! Przepowiednie dla Polski*** prezentuje fascynujące przekazy od takich mistyków jak **św. Stanisław Papczyński, bł. Bronisław Markiewicz, Wanda Malczewska, o. Czesław Klimuszko, Rozalia Celakówna, Teresa Neumann, siostra Łucja dos Santos** i wielu innych! Według słów przekazanych przez nich **Polska ma odegrać wyjątkową rolę dla przyszłości Europy i świata.** Jeśli więc Polacy zrobią, czego oczekuje od nich Najwyższy:

- nasz kraj poprowadzi Europę do duchowego odrodzenia!
- w Polsce będą stanowione prawa dla całej Europy!
- Bóg wzbudzi w naszej Ojczyźnie ludzi świętych i mądrych, którzy zajmą zaszczytne stanowiska w świecie!
- Polska odegra kluczową rolę w nawróceniu się Rosji i innych krajów na katolicyzm!

Polskę szczególnie umiłowałem, a jeśli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potędze i świętości – **słowa Pana Jezusa do św. Siostry Faustyny Kowalskiej**.

Polska cała musi się stać wzorem chrześcijaństwa katolickiego, wszystkich narodów na całym świecie – **słowa Pana Jezusa do siostry Heleny Majewskiej**.

Od Polski zależeć będzie przyszłość Europy. W niej rozpocznie się odrodzenie świata przez ustrój, który stworzy, przez nowe prawa, zgodne z prawem Bożym – **siostra Łucja dos Santos.**

Polsce będą się kłaniać narody Europy. Widzę mapę Europy, widzę orła polskiego w koronie. Polska jaśnieje jak słońce i blask ten pada naokoło. Do nas będą przyjeżdżać inni, aby żyć tutaj i szczycić się tym – **o. Czesław Klimuszko.**

Przepowiednie dla Polski
Nie można ich zlekceważyć!

Czy wiesz, że:

- Jan III Sobieski otrzymał od Maryi zapewnienie o zwycięstwie pod Wiedniem?
- zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej Matka Boża zapowiedziała 47 lat wcześniej?
- setki lat przed rozbiorami Polski mistycy mówili o odzyskaniu przez nią niepodległości w XX wieku?

Odbierz książkę i poznaj o wiele więcej proroctw, które już się spełniły i tych, które na wypełnienie jeszcze czekają. Dowiedz się, jak odpowiedzieć na Boże wezwanie!

Jan III Sobieski pod Wiedniem

Ta publikacja pomaga odpowiedzieć na kluczowe pytania:

- Jaka jest prawdziwa misja Polski – czego oczekuje od nas Pan Bóg?
- Co w naszej historii robiliśmy wbrew Jego woli?
- Co możemy osiągnąć, wypełniając warunki zawarte w proroctwach?

Piechota polska w marszu na front przed Bitwą Warszawską

Odbierz już teraz książkę *Proroctwa nie lekceważcie! Przepowiednie dla Polski*. Wartość książki – 12 zł. Nie znajdziesz jej w księgarniach – możesz ją otrzymać tylko teraz, w sposób opisany poniżej. **W prezencie dostaniesz** piękny poświęcony **obrazek Matki Bożej Gietrzwałdzkiej** oraz poświęcony **różaniec w barwach narodowych**.

Odbierz książkę już teraz!

zadzwoń:
12 423 44 23
i podaj swoje dane kontaktowe oraz kod: **03 80 19**

lub

wyślij SMS
o treści **38019** pod nr:
721 232 423
(koszt zwykłego SMS-a)

lub

zeskanuj kod QR
lub odbierz książkę na
PrzepowiednieDlaPolski.pl

WSP

eprasa.pl 555b31bc71

„Nie chcemy w sąsiedztwie sali pożegnań zmarłych”

OPOLE LUBELSKIE: - To miejsce relaksu dla całych rodzin, beztroskiej zabawy dla dzieci i spokojna dzielnica, w której mieszkamy od lat, a nie miejsce na kolejny dom pogrzebowy - mówią zdenerwowani mieszkańcy jednego z osiedli na terenie Opola Lubelskiego. W ich bliskim sąsiedztwie ma powstać sala pożegnań zmarłych.

Plac zabaw przy ul. Długiej w Opolu Lubelskim. Z widokiem na budynek, w którym powstać miałaby nowa sala pożegnań zmarłych

W połowie maja br. wśród mieszkańców spokojnego osiedla Lipki w Opolu Lubelskim gruchnęła wiadomość o powstaniu kolejnego domu pogrzebowego w ich okolicy. Dokładnie przy ulicy Długiej.

Warto podkreślić, że nie są oni przeciwnikami powstawania takich inwestycji. Jedną firmę pogrzebową przy swojej ulicy już mają. Jednak kaplica wraz z salą pożegnań znajdują się w znacznej odległości od ulicy. W przeciwieństwie do planowanej inwestycji.

Zakład pogrzebowy znajdować miałby się w centrum dzielnicy, w gęstej zabudowie, wśród prywatnych domów mieszkalnych i w pobliżu budynku wielorodzinnego. A na dodatek naprzeciwko planowanej inwestycji znajduje się plac zabaw dla dzieci i siłownia zewnętrzna, z której korzystają wszyscy mieszkańcy miasta i okolic.

- Dom pogrzebowy wpłynie na nas wszystkich i wszystko, co wokół się znajduje - grzmią mieszkańcy. - Ograniczone miejsca parkingowe zaburzą bezpieczeństwo dzieci i nasze, bo przyjeżdżający żałobnicy będą korzystać z ulicy i parkingu należącego do placu zabaw - dodają.

O pomoc w zatrzymaniu powstania tej inwestycji zwrócili się m.in. do starosty opolskiego i do burmistrza Opola Lubelskiego. Pisemną petycję wraz z listą podpisów zebranych od mieszkańców przekazali do urzędów pod koniec ubiegłego tygodnia. - Z informacji, jakie otrzymywaliśmy, budynek został zakupiony w celu otwarcia w nich gabinetów medycznych - podkreślają mieszkańcy osiedla Lipki, dodając, że nie było mowy o tym, że powstanie tam dom pogrzebowy. Nie było też żadnych konsultacji społecznych. - Uważamy, że inwestycje tak bezpośrednio wpływające na jakość życia lokalnej społeczności powinny być poprzedzone otwartym dialogiem - grzmią przeciwnicy powstania domu pogrzebowego.

„Wyrażamy swój sprzeciw wobec inwestycji”

Dokładnie chodzi o planowaną budowę i przebudowę znajdującego się przy ul. Długiej w Opolu Lubelskim budynku handlowego na dom pogrzebowy wraz z całą infrastrukturą w bezpośrednim sąsiedztwie domów i placu zabaw, który znajduje się w odległości niecałych 10 metrów od budynku. Pierwszym argumentem, jaki przedstawiają, jest negatywny ich zdaniem wpływ takiego sąsiedztwa na psychikę i emocje dzieci korzystających z placu zabaw. - Plac zabaw to przestrzeń beztroskiej zabawy, nauki relacji społecznych i emocjonalnego rozwoju najmłodszych, a obecność domu pogrzebowego może to wszystko zaburzyć, wywoływać lęk, niepokój oraz trudności w zrozumieniu trudnych tematów, jakim m.in. jest śmierć, o której z dziećmi trzeba rozmawiać w sposób adekwatny do ich wieku i dojrzałości emocjonalnej - mówią.

Uważają, że przeznaczona dla dzieci przestrzeń publiczna powinna być neutralna emocjonalnie i pozbawiona elementów wzbudzających lęk lub przygnębienie. Zwracają także uwagę na konflikt przestrzeni publicznej. W domach pogrzebowych odbywają się ceremonie pożegnań zmarłych. Żałobnicy zasługują więc na spokój i godne przeżywanie trudnych chwil związanych ze śmiercią bliskiej osoby. - Umiejscowienie takiego obiektu naprzeciwko placu zabaw to kolizja dwóch zupełnie odmiennych funkcji przestrzeni - radosnej, głośnej zabawy dziecięcej oraz poważnego charakteru uroczystości pogrzebowych, co może doprowadzić do sytuacji niekomfortowych dla obu stron - zaznaczają.

Trzecim ważnym aspektem jest brak miejsc parkingowych. Problem stwarza rodzicom znalezienie wolnego miejsca przy placu zabaw. - A organizacja pogrzebów wiąże się często z dużym napływem pojazdów z zewnątrz, co przy obecnym deficycie miejsc postojowych w znacznym stopniu utrudni funkcjonowanie mieszkańców. Obawiamy się, że w godzinach popołudniowych nasza ulica będzie nieprzejezdna i zakorkowana - mówią, dodając, że drastycznie zmniejszy to komfort życia mieszkańców. Poza tym podkreślają, że ich osiedle może przez to stracić swój rodzinny i przyjazny charakter, przez co spadnie zainteresowanie osiedlaniem się w tej okolicy, ale może też spowodować spadek wartości nieruchomości sąsiadujących z „uciążliwą” inwestycją. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się m.in. blok wielorodzinny, w którym mieszkają głównie ludzie starsi, często są to osoby chore, które potrzebują ciszy, spokoju, ale przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa. - Rozumiemy potrzebę istnienia domu pogrzebowego jako ważnej społecznie instytucji, jednak apelujemy o rozważenie alternatywnej lokalizacji. Takiej, która nie będzie kolidowała z przestrzenią przeznaczoną dla najmłodszych, zapewni odpowiednią infrastrukturę i umożliwi godne przeprowadzenie ceremonii pogrzebowych, ale bez zakłócania spokoju mieszkańców - dodają. Ale na tym nie koniec. Właściciele działek sąsiadujących z budynkiem, w którym powstać ma dom pogrzebowy, nie zostali poinformowani o planowanych i przeprowadzonych czynnościach geodezyjnych, a w szczególności o ustaleniu przebiegu granic nieruchomości.

> „Jako mieszkańcy użyjemy wszelkich środków, by nie dopuścić do powstania domu pogrzebowego w sąsiedztwie naszych mieszkań. Żyjemy tu od wielu lat”.

> „Zwiększony ruch samochodowy w sąsiedztwie placu zabaw zagraża też bezpieczeństwu dzieci korzystających z placu zabaw. Pojazdy będą musiały parkować wzdłuż ulicy i w rejonach przejść dla pieszych”.

„To będzie tylko sala pożegnań”

Właściciel Domu Pogrzebowego ONYX wyjaśnia, że zdecydował się na tę inwestycję ze względu na wygodę swoich klientów. Obecnie, żeby pożegnać zmarłych bliskich, muszą jechać do oddalonej o kilka kilometrów Poniatowej. A nie każdy ma taką możliwość.

- Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom osób w żałobie, chcę stworzyć miejsce godnego pożegnania osoby bliskiej. Komfortowo urządzona sala pożegnań z zapleczem umożliwiającym spotkanie osobom najbliższym zmarłemu jest bardzo potrzebna - mówi Grzegorz Goliszek, właściciel Domu Pogrzebowego ONYX w Opolu Lubelskim. - Dla mieszkańców Opola Lubelskiego chcących korzystać z usług firmy ONYX łatwiej jest dotrzeć pieszo na ul. Długą, niż dojechać do Poniatowej. To będzie tylko sala pożegnań. Zaplecze prosektoryjne firma ma w Poniatowej i nie potrzebuje drugiego. Nietrudno się domyślić, komu najbardziej przeszkadza ta inwestycja. Wszystko robię zgodnie z prawem. A gdyby ktoś chciał otworzyć w Opolu Lubelskim kolejny zakład pogrzebowy? Żyjemy w wolnym kraju - dodaje.

Na razie mieszkańcy czekają jeszcze na odpowiedzi lokalnych władz na pisma, jakie złożyli. Pod petycją przeciwko budowie domu pogrzebowego podpisało się 220 osób.

Agnieszka Gołębiowska

Uprawiał konopie w tunelu ogrodowym

Konopie były w różnych fazach rozwojowych, a najwyższe osiągały wysokość blisko 50 centymetrów.

Fot. KPP Ryki

Funkcjonariusze zatrzymali 25-letniego mieszkańca powiatu zwoleńskiego. Trafił on do policyjnego aresztu, a następnie usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa uprawy konopi indyjskich

W tym tygodniu ryccy kryminalni weszli na jedną z posesji na terenie powiatu zwoleńskiego. Funkcjonariusze podejrzewali, że mieszkający tam mężczyzna prowadzi nielegalną uprawę konopi innych niż włókniste.

- Ich przypuszczenia się potwierdziły. Na terenie posesji kryminalni zabezpieczyli 18 krzaków konopi innych niż włókniste. Rośliny znajdowały się w tunelu ogrodowym oraz skrzyniach stojących w jego pobliżu. Konopie były w różnych fazach rozwojowych, a najwyższe osiągały wysokość blisko 50 centymetrów - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Funkcjonariusze zatrzymali 25-letniego mieszkańca powiatu zwoleńskiego. Trafił on do policyjnego aresztu, a następnie usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa uprawy konopi indyjskich.

Za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

US

WSP

eprasa.pl 555b31bc71

Odebrał od oszukanej staruszki 30 tys. zł. Policja już go ma!

Na terenie Warszawy został zatrzymany 27-latek. Mężczyzna miesiąc temu w Puławach odebrał pieniądze od staruszki, której kobieta podająca się za prokuratora wmówiła, że jej córka spowodowała wypadek i musi wpłacić kaucję.

Fot.KPP Puławy

27-latek usłyszał już zarzuty, ale może być ich więcej, bo sprawa jest rozwojowa

Tuż przed świętami Wielkanocnymi mieszkańcy powiatu puławskiego zaczęli odbierać dziwne telefony, z których wynikało, że ktoś z ich bliskich spowodował poważny wypadek i konieczne jest wpłacenie kaucji. Do komendy policji w Puławach zaczęły napływać sygnały o próbach oszustwa. Tego dnia przestępcy zadzwonili również do mieszkanki Puław.

- Z relacji 88-latki wynika, że na telefon stacjonarny zadzwoniła do niej kobieta, która przedstawiła się jako pracownica prokuratury, która poinformowała, że córka 88-latki spowodowała wypadek, potrąciła kobietę, która z tego powodu jest operowana i że grozi jej kara pozbawienia wolności 15 lat. Aby córka zgłaszającej nie trafiła do więzienia, 88-latka miała wpłacić 700 tysięcy złotych. Mieszkanka Puław z obawy o córkę przekazała oszustom wszystko, co miała, czyli 30 tysięcy złotych. Odebrał je młody mężczyzna w kapturze, który przyszedł do mieszkania seniorki - opowiadała wówczas kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach

Gdy po wszystkim córka kobiety nie skontaktowała się z nią, zaniepokojona 88-latka sama do niej zadzwoniła. Po chwili okazało się, że mieszkanka Puław dała się nabrać oszustom i chcąc ratować dziecko przed więzieniem, oddała im całe oszczędności.

Sprawą zajęli się kryminalni, którzy ustalili tzw. „odbieraka". Okazał się nim 27-letni mężczyzna, niemający stałego miejsca zamieszkania, a przebywający głównie w Warszawie i okolicach. W wyniku działań puławskich funkcjonariuszy został zatrzymany w stolicy i przewieziony do Puław. Usłyszał zarzut dokonania oszustwa.

Marta Pietroń

Na podwójnym gazie doprowadził do kolizji

Fot.KPP Opole Lubelskie

50-latek będzie musiał tłumaczyć się przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości i za spowodowanie kolizji

POWIAT OPOLSKI:

Kia Sportage zderzyła się z Renault Megane. 50-latek, który nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, za kierownicę wsiadł na podwójnym gazie...

Do zdarzenia doszło w piątek, 23 maja przed godziną 19 na drodze wojewódzkiej 832 w Poniatowej na skrzyżowaniu ulicy Opolskiej z Fabryczną.

- Policjanci ustalili, że 50-latek z gminy Karczmiska kierujący samochodem Kia Sportage chciał przejechać na wprost przez skrzyżowanie. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i wjechał wprost pod jadący drogą z pierwszeństwem samochód Renault Megane, którym kierował 32-latek z gminy Poniatowa - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Szybko wyszło na jaw, dlaczego kierowca Kii nie sprawdził dokładnie, czy może już wjechać na skrzyżowanie.

- Okazało się, że ma w organizmie prawie 1,5 promila alkoholu - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Kierujący Renault był trzeźwy, a w wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń.

Ale teraz 50-latek będzie musiał tłumaczyć się przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości i za spowodowanie kolizji.

Agnieszka Gołębiowska

BMW robiło za dużo hałasu

Policjanci zatrzymali do kontroli 25-letniego mieszkańca powiatu ryckiego, bo jego BMW wydawało zbyt głośne dźwięki z układu wydechowego.

Fot.KPP Ryki

Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu za zły stan techniczny. Ponadto kierujący został ukarany wysokim mandatem karnym w kwocie 3000 złotych, a także zakazano mu dalszej jazdy i dlatego pojazd dalszą podróż kontynuował na lawecie

W czwartek wieczorem, 22 maja policjanci ryckiej drogówki, pełniąc służbę w miejscowości Moszczanka, zwrócili uwagę na BMW, które wydawał zbyt głośne dźwięki z układu wydechowego. Wszystko wskazywało na to, że pojazd może być niesprawny technicznie.

Funkcjonariusze postanowili to sprawdzić i zatrzymali do kontroli kierującego samochodem. BMW kierował 25-letni mieszkaniec powiatu ryckiego.

- Przypuszczenia policjantów się potwierdziły. Podczas kontroli ujawnili liczne nieprawidłowości dotyczące stanu technicznego pojazdu. W samochodzie dokonano kilku zmian konstrukcyjnych w tym elementów nadwozia, układu wydechowego, układu zawieszenia oraz pasów bezpieczeństwa - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu za zły stan techniczny. Ponadto kierujący został ukarany wysokim mandatem karnym w kwocie 3000 zł, a także zakazano mu dalszej jazdy i dlatego pojazd dalszą podróż kontynuował na lawecie.

Policjanci przypominają, że zgodnie z przepisami za kierowanie pojazdem niesprawnym technicznie w tym ze zbyt głośnym układem wydechowym grozi mandat karny w wysokości do 3000 zł. Oprócz tego policja może zatrzymać dowód rejestracyjny pojazdu i zakazać dalszej jazdy takim pojazdem. Co powoduje kolejne koszty związane z koniecznością holowania samochodu z drogi oraz usunięcia modyfikacji lub usterek i wizyty na badaniu w stacji kontroli pojazdów.

US

WSP

Głową rozbił szybę auta

Fot.KPP Opole Lubelskie

Cyklista nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył osobówki, uderzając głową w tylną szybę i ją rozbijając

POWIAT OPOLSKI:

43-letni rowerzysta miał wielkie szczęście. Mężczyzna najechał na tył jadącej przed nim osobówki i głową uderzył w tylną szybę, rozbijając ją.

W piątek, 23 maja po godzinie 16 w Głusku Dużym na prostym odcinku drogi wojewódzkiej 824 doszło do zderzenia rowerzysty z Kią. Jak ustalili policjanci, zarówno kierujący Kią, jak i rowerzysta, jechali w tym samym kierunku.

- 43-letni rowerzysta jechał drogą za pojazdem Kia. W momencie, gdy kierujący osobówką 57-letni mieszaniec Poniatowej zaczął hamować, cyklista nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył osobówki, uderzając głową w tylną szybę i ją rozbijając - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W wyniku zdarzenia rowerzysta, mieszkaniec Poniatowej, trafił do szpitala. Jechał w kasku, więc obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają bezpośrednio jego życiu i zdrowiu. Obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

- Cyklista wyjaśnił później, że trzymał dolny uchwyt kierownicy i będąc mocno pochylonym do przodu, nie zauważył, że jadący przed nim samochód hamuje - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 555b31bc71

Niemal cud, że nikt nie zginął

Eksplozja butli z gazem jak wybuch bomby

Fot.Zbigniew Maciejuk

Wybuch gazu poważnie zniszczył mieszkanie na pierwszym piętrze

W budynku wielorodzinnym w Piszczacu wskutek wybuchu gazu ciężko poparzony został 66-letni właściciel mieszkania. Ludzie, którzy widzieli spalony i wyburzony lokal i zrujnowaną klatkę schodową są przerażeni potężną siłą powstałą przy eksplozji.

Fot.Zbigniew Maciejuk

Na szczęście wybuch nie naruszył konstrukcji budynku

Do zdarzenia doszło w niedzielę 17 maja. Oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej mł. kpt. Marek Waszczuk poinformował nas, że zgłoszenie wpłynęło do straży o godz. 18.02.

- Na miejsce skierowaliśmy 7 zastępów. Ustalono, że doszło do wybuchu 11-kilogramowej butli z gazem propan-butan i następnie pożaru. Dodatkowo zadysponowano dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po odłączeniu energii elektrycznej strażacy ugasili pożar i wynieśli butlę gazową – relacjonuje kapitan. Dodaje, że poszkodowany został mężczyzna, którego w stanie ciężkim zabrał śmigłowiec do specjalistycznego szpitala w Lublinie. Ze wstępnych informacji wynikało, że poszkodowane są dwie osoby, na szczęście, była tylko jedna i przeżyła eksplozję.

- Przyrost ciśnienia zniszczył stolarkę w klatce schodowej, głównie drzwi i okna do lokali mieszkalnych. 16 mieszkańców samodzielnie ewakuowało się przed przyjazdem służb ratunkowych. Akcja ratownicza trwała dwie godziny, a później jeszcze strażacy z Piszczaca nadzorowali miejsce wybuchu - mówi rzecznik. Zaznacza, że wstępnie straty materialne określono na ok. 800 tys. zł.

Kamil Kożuchowski, burmistrz Piszczaca, wspomina, że w niedzielę, gdy doszło do tragedii, odbyły się zawody sportowo-pożarnicze i strażacy już zakończyli zmagania.

- Zaskakuje, że tuż przed wybuchem na klatce schodowej był ruch. Ludzie wychodzili i wchodzili. Minęły sekundy, gdy już nikogo tam nie było i nagle usłyszano potężny wybuch, który wyrwał wszystkie drzwi do mieszkań i zmiótł szklany ganek przy wejściu do klatki. Na pochwałę zasługuje młody chłopak, Igor Zieńkowski, który w pierwszym odruchu, narażając życie, ruszył do zniszczonego mieszkania na pierwszym piętrze bloku i wyniósł poparzonego, swojego sąsiada. Dobrze spisali się też nasi strażacy – wspomina burmistrz.

Nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji potwierdza

- Po wybuchu 19-letni sąsiad odnalazł właściciela lokalu 66-latka, wydostał go z mieszkania. Wspólnie z drugim świadkiem wynieśli poszkodowanego na zewnątrz budynku – informuje nadkomisarz. Podkreśla, że policjanci terespolskiego komisariatu ustalają dokładne okoliczności i przyczyny zdarzenia.

Dwupiętrowy budynek znajduje się w zasobach Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda".

- Mieszkanie, w którym wybuchła butla, nie nadaje się do zamieszkiwania. Jedna ze ścian się rozwaliła zupełnie. Mało co pozostało z tego mieszkania. Na szczęście, nie została naruszona konstrukcja budynku – mówił Zbigniew Bielecki, zastępca prezesa na walnych zgromadzeniach osiedli.

W czwartek prezes BSM Jerzy Adamski poinformował nas, że kierownictwo spółdzielni zabiega o przyspieszenie decyzji dotyczących wypłacenia szkód przez ubezpieczyciela budynku i przez ubezpieczyciela mieszkań.

Burmistrz Piszczaca powiedział nam, że gmina zajęła się wypłatą zasiłków celowych dla poszkodowanych. Wystąpiono także z pismem do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego o pomoc dla mieszkańców bloku, w którym wybuchła butla. Tuż po eksplozji poszkodowani zatrzymali się u swoich rodzin. Obecnie już większość wróciła do swoich remontowanych mieszkań.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Jerzy Adamski
Prezes Bialskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zgoda"

- Zamawiamy drzwi do mieszkań na niszczonej klatce schodowej. Za darmo ludzie będą mieli montaż. Zastosujemy ulgi dla poszkodowanych, na jakie pozwalają nam przepisy. Przyspieszymy remont całego bloku, polegający na dociepleniu ścian.

Pijana wiozła dzieci. Wpadła w poślizg i wjechała w pole

Fot.KMP Biała Podlaska

Kierująca Audi 32-latka nie dostosowała prędkości do panujących warunków, wpadła w poślizg, po czym zjechała na lewe pobocze

Biała Podlaska: Niemal 2 promile alkoholu miała w organizmie 32-latka, która wpadła w poślizg i wjechała w pole. Podróżowała z dwójką dzieci.

Do zdarzenia doszło w czwartek (22 maja) w miejscowości Dębów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierująca Audi 32-latka, nie dostosowała prędkości do panujących warunków, wpadła w poślizg, po czym zjechała na lewe pobocze. Jazdę zakończyła na polu uprawnym. Funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość kobiety. Badanie alkomatem wykazało, że 32-latka miała w swoim organizmie niemal 2 promile alkoholu. Dodatkowo w aucie, którym kierowała, znajdowała się dwójka małych dzieci, które podróżowały w fotelikach ochronnych - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Nikt nie doznał poważnych obrażeń ciała i skończyło się jedynie na uszkodzonym pojeździe.

Joanna Niećko

Ciągnikiem jechał na ekspresówkę. Zareagowali lubelscy policjanci

Fot.KMP Lublin

Ciągniki rolnicze, pojazdy wolnobieżne oraz inne tego typu maszyny nie mogą poruszać się po drogach ekspresowych ani autostradach

Lublin: W rejonie al. Solidarności policjanci zauważyli kierującego ciągnikiem rolniczym, który jechał na drogę ekspresową S12.

Do zdarzenia doszło w środę (21 maja).

- Funkcjonariusze grupy „Speed" natychmiast podjęli interwencję, korzystając z sygnałów świetlnych i dźwiękowych. W ostatniej chwili zatrzymali ciągnik przed wjazdem na ekspresówkę. Mundurowi pomogli kierowcy bezpiecznie zawrócić, uniemożliwiając tym samym stworzenie zagrożenia dla niego samego oraz innych uczestników ruchu drogowego - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami ruchu drogowego ciągniki rolnicze, pojazdy wolnobieżne oraz inne tego typu maszyny nie mogą poruszać się po drogach ekspresowych ani autostradach. Wjazd takich pojazdów na drogi szybkiego ruchu jest niebezpieczny – nie tylko ze względu na niską prędkość poruszania się, ale również brak przystosowania konstrukcyjnego do ruchu o wysokim natężeniu i prędkościach.

Joanna Niećko

Pożar domu w Końskowoli. Nie żyje mężczyzna

Pożar domu jednorodzinnego wybuchł w Końskowoli.

Jedna osoba nie żyje. Ogień pojawił się w piątek, 23 maja późnym wieczorem. Strażacy znaleźli w domu zwłoki mężczyzny. Na miejscu pracowała też policja. Mundurowi wyjaśniają okoliczności tragedii.

GR

WSP

eprasa.pl 555b31bc71

Witamy na świecie

Oskar Sidor, Tarło
ur. 20.05, g. 04.21;
3480 g, 55 cm,
Rodzice: Justyna, Mateusz
Rodzeństwo: Zuzia

Ignaś Zakrzewski, Lubartów
ur. 19.05, g. 13.59;
2980 g, 54 cm
Rodzice: Oktawia, Kacepr,
Rodzeństwo: Iga

Maria Powałka, Kamienowola,
ur. 19.05, g. 21.15;
3550 g, 55 cm,
Rodzice: Paulina, Krystian

Mia Strelchenko, Biała Podlaska,
ur. 20.05, g. 10.47;
3650 g, 55 cm,
Rodzice: Olga, Aleks
Rodzeństwo: Leoś, Platon

Antoś Mitura, Wygnanka,
ur. 19.05, g. 10.31;
4750 g, 59 cm,
Rodzice: Karolina, Marek

Tymon Sacawa, Jaszczów
ur. 22.05, g. 20.33;
3710 g, 58 cm,
Rodzice: Justyna, Mariusz
Rodzeństwo: Natalia, Mateusz, Aleksander

Apolonia Grabczan, Rozkopaczew
ur. 22.05, g. 2.25;
2760 g, 51 cm
Rodzice: Joanna, Patryk
Rodzeństwo: Mikołaj

Zosia Gomóła, Biała Podlaska,
ur. 20.05, g. 9.48;
3310 g, 54 cm,
Rodzice: Beata, Damian
Rodzeństwo: Tomaszek

Maciej Barański, Parczew,
ur. 22.05, g. 11.50;
3880 g, 55 cm,
Rodzice: Karolina, Piotr
Rodzeństwo: Emil

Hania Pożarowszczyk, Serokomla
ur. 23.05, g. 10.06;
3350 g, 56 cm,
Rodzice: Aneta, Damian
Rodzeństwo: Jaś

Oskar Simić
z siostrą Martyną,
Poizdów Kolonia
ur. 23.05, g. 3.21;
3430 g, 56 cm,
Rodzice:
Jolanta, Daniel
Rodzeństwo:
Martyna

Wiktoria Kawka, Białobrzegi,
ur. 22.05, g. 9.19;
2950 g, 53 cm,
Rodzice: Aleksandra, Mateusz
Rodzeństwo: Maciej, Lenka

Amelia Grajewska
z tatą, Kopina
ur. 21.05, g. 11.30;
3110 g, 57 cm,
Rodzice:
Wioleta, Paweł
Rodzeństwo:
Jowita, Fabian

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Antoś Cąkała, Turzystwo
Urodzony 15.05.2025r.
godz. 7:54, 3200g, 55cm
Rodzice: Magda i Adrian Braciszek Franio

Helenka Kot, Stara Wróblina
Urodzona 18.05.2025r.
godz.2:25, 2990g, 52cm
Rodzice: Agnieszka i Krzysztof
Rodzeństwo: Wojtuś i Zosia

Nina Lemieszek, Wola Okrzejska
Urodzona 19.05.2025r.,
godz.1:05, 3465g, 59cm
Rodzice: Patrycja i Albert
Rodzeństwo: Nadia i Nikodem

Gabryś Osiak, Jagodne
Urodzony 16.05.2025r.,
godz. 18:22, 3000,51cm
Rodzice: Małgosia i Roman

Marcelek Małecki, Sięciaszka Pierwsza
Urodzony 18.05.2025r.,
godz. 14:25, 3595g, 55cm
Rodzice: Patrycja i Daniel
Siostrzyczka Maja

WSP

Dla Janusza Kurowskiego z okazji 70 urodzin

Tato ,dziadku dniu Twoich 70. urodzin
składamy Ci serdeczne życzenia.
Niech nadchodzące dni, miesiące, lata
były pełne szczęścia, zdrowia i spokoju,
a uśmiech niech zawsze gości na Twojej twarzy.
Wszystko co było, jest i będzie Twoim marzeniem,
niech nie uleci z cichym westchnieniem.

Najlepsze życzenia ślą
Monika, Anna i Grzegorz z rodzinami

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Korzystające z pojawiających się kałuż gołębie zaobserwował nasz Czytelnik, Pan Witold. Podczas ostatnich deszczy to właśnie tam skupiają się ptaki i korzystają z kąpieli.
- Widok gołębi na kirkucie w Lubartowie nie jest niczym nowym. Widzę, jak przychodzą tam ludzie, rzucają kaszę lub pokruszone pieczywo. Nie każdy je lubi, ale ja lubię obserwować - mówi.

eprasa.pl 555b31bc71

Zdziczali obszarnicy i całowanie po rękach, czyli łukowski dwór i wieś (cz. III)

Kiedy pod Łukowem skończył się feudalizm?

Relacje między wsią a dworem w okresie II RP na ziemi łukowskiej bywały dalekie od harmonii. Choć formalnie pańszczyzna została dawno zniesiona, duch dawnego systemu na wsi pozostawał żywy.

Mimo że ustawy odrodzonej Rzeczypospolitej likwidowały wszelkie przywileje stanowe, realnie nie tylko pod Łukowem zachowało się wiele elementów, mechanizmów i zachowań bliższych raczej feudalizmowi niż oficjalnie zadekretowanej równości obywatelskiej. Prasa - zwłaszcza lewicowej proweniencji - często opisywała sytuacje, do jakich gdzieniegdzie dochodziło w kontaktach między włościanami a zamożnymi posiadaczami ziemskimi i działającymi w ich imieniu zarządcami.

Zamiast nadzoru – układy

Dopełnieniem obrazu stosunków społecznych była opisana na łamach „Robotnika" stronniczość niektórych urzędników państwowych, którzy - zamiast stać na straży prawa pracy - zdawali się działać w interesie ziemiaństwa.

Podano przykład inspektora pracy Sarneckiego, który „od dłuższego czasu rozwija gorączkową działalność w celu zniszczenia miejscowego Związku Robotników Rolnych". Wedle relacji gazety inspektor ten „zamiast rozpatrywać sprawy będące na wokandzie, zaczął krytykować taktykę Związku i prawić morały pod adresem jego przedstawicieli". W tle zaś - jak donosił „Robotnik" - „miejscowi ziemianie [...] urządzają na jego cześć zabawy, polowania i przyjęcia", co czyniło z Sarneckiego nie tyle arbitra sporów, co „poplecznika miejscowych ziemian".

Kulminacją jego działań było odmówienie rozpatrzenia sprawy służącej, „niesłusznie po 25 latach pracy wydalonej z majątku" jednego z ziemian - właśnie tego, który uprzednio ugościł urzędnika. W tym przypadku jednak „miarka się przebrała" i łukowski oddział Związku Robotników Rolnych złożył skargę do Ministerstwa Pracy.

Fot.http://ladycotton.eu/tuchowicz/pages/1-ALEKSY1.html

Dwór Hemplów w Tuchowiczu ok. 1931 roku. Zarówno Aleksy (pierwszy tego imienia, syn słynnego napoleońskiego szwoleżera), jak i jego potomek Aleksy II, wyróżniali się dość nowoczesnym podejściem do kwestii relacji z włościanami: zakładali straż pożarną, instytucje charytatywne, organizowali elementarną oświatę

Z dystansem do źródeł

Relacje publikowane na łamach „Podlasia" czy „Robotnika" rzucają barwne, a nierzadko wręcz sensacyjne światło na stosunki społeczne na łukowskiej wsi w okresie międzywojennym. Trzeba jednak pamiętać, że pisma te miały wyraźnie lewicowy profil i trudno byłoby w ich tekstach doszukiwać się pochwał pod adresem konserwatywnych ziemian. Z pewnością rzeczywistość była bardziej złożona – wśród właścicieli ziemskich nie brakowało także tych, którzy aktywnie wspierali lokalne społeczności i starali się poprawiać warunki życia pracujących dla nich ludzi.

Robotnicy mówią „dość"

W kwietniu 1925 r. aż 22 z 25 folwarków w powiecie łukowskim ogarnął strajk. Zjazd delegatów, w którym wzięło udział ponad tysiąc osób, domagał się od starosty interwencji i presji na Związek Ziemian. Z kolei w maju 1937 r. na Lubelszczyźnie pojawiła się odezwa skierowana do robotników folwarcznych, która wprost wzywała do przerwania pracy i dołączenia do kolejnego strajku. Otwierały ją wielkie, wyraźne słowa: „Nie idź do folwarku!". Autorzy odezwy apelowali do robotników, by nie godzili się na nędzne wynagrodzenie za ciężką pracę: „Nie sprzedawaj się za 25 groszy dniówki!"; „Za ciężką pracę muszą dać zapłatę sprawiedliwą!" – grzmiało ogłoszenie.

Rządcy i dzierżawcy przedstawiani w nim byli jako oprawcy, którzy traktują ludzi jak narzędzia, wykorzystując kłamstwa i przemoc: „Folwarczne psy, warcząc i kłamiąc, pędzą was do roboty, ale wy nie dajcie się zastraszyć!". W odezwie pojawiło się też ostrzeżenie przed manipulacją i fikcyjnymi porozumieniami zawieranymi bez udziału samych pracowników: „Nie dajcie się oszukać obietnicami rządców! Co ustalono bez was – was nie obowiązuje!". Odezwa przypominała robotnikom, że mają swoje prawa, że mogą i powinni domagać się lepszego traktowania: „Macie prawo do chleba, do godziwych zarobków, do życia jak ludzie!".

Jaśniejsze punkty

Musimy pamiętać, że wspominamy tutaj tylko o doniesieniach prasowych, a listy do redakcji ze zmyślonymi zarzutami mogli pisać pracownicy folwarków skonfliktowani z dzierżawcami lub właścicielami. Na tle licznych oskarżeń i dramatów nie brakuje oczywiście pozytywnych działań łukowskich ziemian. Jednym z przykładów była chociażby praca Aleksego Hempla i jego żony Jadwigi z Dmochowskich z Tuchowicza.

On angażował się m.in. w działalność straży ogniowej i czynnie brał udział w gaszeniu pożarów i ratowaniu ludzi, a jego małżonka działała na rzecz poprawy zdrowia publicznego i higieny na łukowskiej wsi. Jako przewodnicząca koła ziemianek, angażowała się w walkę z gruźlicą, jaglicą i poprawę warunków porodowych wiejskich kobiet. Także wspomniany dzierżawca Szabłowski wspierał akcje charytatywne i oświatowe, będąc przy tym wybitnym leśnikiem i dobrym gospodarzem.

Paweł Jezierski

Niesamowita historia ocalonego mieszkańca Kurowa (cz. II)

Nechemia Wurmann – Żyd w hitlerowskim mundurze

W chwili wybuchu wojny syn żydowskiego sklepikarza z Kurowa miał trzynaście lat i niewiele rozumiał z otaczającego go świata. 8 września, kiedy niemieckie bomby spadły na miasteczko, wraz z całą rodziną wyruszyli w drogę. Jego relacja zawarta w „Yisker-bukh Koriv; sefer yizkor, macewet zikaron la-ayaratenu Koriv", „Księdze Pamięci Naszego Miasta Kurowa" wydanej w Tel Avivie w 1955 roku może być podstawą do nakręcenia pasjonującego filmu.

Dla Nechemii umieszczenie w obozie pracy w Ostrowcu Świętokrzyskim było jak wygrany los na loterii. Jako robotnikowi przydatnemu dla realizacji przemysłowcy celów okupanta był przydatnym niewolnikiem, więc pozwalało mu to uniknąć kolejnych fal wywózek. Zimą 1943/1944 postanowił uciec. Przez jakiś czas przebywał w oddziale partyzanckim. Ukrywająca się grupa składała się z Polaków, zbiegłych jeńców sowieckich oraz kilku Żydów. Ci ostatni, mimo że współtowarzysze broni i nieszczęścia nie są przez resztę traktowani na równych prawach, to im powierza się najtrudniejsze i najbardziej niebezpieczne działania. Po rozbiciu oddziału tułał się w okolicach Opatowa. Pojmany znowu wyswobadza się i szuka ocalenia. Wie, że za Wisła są już Sowieci, ale on jest od rzeki oddzielony przez niemieckie wojsko. Wpada na desperacki ale, jak się okazuje, skuteczny pomysł. Wykorzystuje swoją znajomość niemieckiego.

Ocalenie w kuchni polowej

...Ponieważ byłem blisko Niemców, wpadłem na pomysł, żeby podejść do niemieckiej kuchni polowej i zapytać, czy mogę tam pracować. Byłem bardzo głodny, nie jadłem od kilku dni. Myślałem: po pierwsze: najem się! A po drugie będę bliżej frontu, więc może uda mi się dostać na drugą stronę.

Niemiecki kucharz szybko zgodził się, żebym u niego pracował. Dostawałem jedzenie i spałem razem z niemieckimi żołnierzami. Po kilku dniach bardzo zaprzyjaźniłem się z niemieckim kucharzem, a także z oficerem i porucznikiem, którzy oceniali przydatność personelu. Po tygodniu kucharz wyjechał do innej wioski. Poszedłem z kucharzem i oficerem do wioski Wołkowonówka niedaleko Ożarowa (być może chodzi o Wojciechówkę - przyp. ZS). Oficer i ja zamieszkaliśmy w tym samym pokoju. Podawałem, że nazywam się Marion Schmidt. Oficer natychmiast wezwał mnie do swojego biura i zapytał, kim jestem i skąd pochodzę.

Na ochotnika zgłosił się do Wehrmachtu

Powiedziałem mu, że jestem *volkdeutchem,* z miasta po drugiej stronie Wisły, że nasz dom został zbombardowany przez Rosjan, rodzice zginęli podczas bombardowania. Starałem się, żeby to wyglądało na prawdę. Zapytał mnie, czy chcę na ochotnika wstąpić do armii niemieckiej i czy zostanę jego adiutantem. Widząc, że nie mam innego wyjścia, zgodziłem się. Dał mi do podpisania mnóstwo papierów. Dwa dni później wezwał mnie znowu do swojego biura i powiedział mi z radością, że otrzymał zgodę od swojego dowódcy na przyjęcie mnie do niemieckiej armii. Natychmiast dał mi papier, abym poszedł do niemieckiego składu po odzież wojskową. Po kilku minutach ujrzałem siebie w mundurze niemieckiego żołnierza. Wszyscy żołnierze z kompanii gratulowali mi i witali mnie w szeregach. Nasz kucharz wyjechał na urlop, a ja przejąłem zarządzanie kuchnią. Dwa razy w tygodniu musiałem iść do wioski razem z innym żołnierzem.

Z niemiecką bronią w garści

W tym czasie dostałem broń. Najgorszą dla mnie rzeczą, jaką mogłem zrobić w tym czasie, było podniesienie ręki i powiedzenie: „*Heil* Hitler!". Na początku było mi bardzo trudno używać tego jako powitania, ale po pewnym czasie przychodziło mi łatwiej. Jednocześnie byłem również tłumaczem na język polski. Pewnej nocy niespodziewanie zostałem wyrwany ze snu. Bardzo się przestraszyłem. Powiedzieli mi, że mam pomów w pojmaniu kilku Polaków jako tłumacz. Nie miałem wyboru. Ubrałem się i poszedłem razem z innymi żołnierzami. Przypadkiem podczas akcji spotkałem Żyda, który ukrywał się w domu chrześcijanina. Cudem udało mi się go uratować, mówiąc, że jest chory.

Żydowski Kloss

Jeden z dowódców mojej byłej grupy partyzanckiej został schwytany. Trudno było mi go uratować, ale obiecałem mu, że wydobędę go następnego ranka. I tak się stało. Następnego ranka, zanim wysłano go do Niemiec, udało mi się go uratować. Ponownie związałem się z partyzantami. Widywałem się z nimi co drugą noc. Kazał mi, abym nie opuszczał niemieckiej armii. Dał mi rozkaz przekazania mu tajnych kodów i informacji wojskowych.

Polak doniósł, Niemca nie obchodziło

W grudniu 1944 roku rozpoznał mnie pewien chłopiec chrześcijański, Polak z Ostrowca, i doniósł niemieckiemu oficerowi, że jestem Żydem. Przypadkiem dowiedziałem się o tym natychmiast. Meldunek o tym trafił do mojego oficera, ale mój oficer udawał, że go nie otrzymał. 31 grudnia, w Sylwestra, mój oficer wezwał mnie i powiedział, że ma meldunek, że jestem Żydem. I tu niespodzianka: oficer wyjaśnił mi, że jego zdaniem mogę być Żydem, ale to go nie interesuje. Zapewnił mnie, że dopóki jestem w jego rękach, nic mi się nie stanie, ale że powinienem być bardzo ostrożny. 12 stycznia 1945 roku przyszedł rozkaz wycofania się z linii frontu nad Wisłą i udania się w kierunku Niemiec. Nie mogłem zrobić nic innego, jak tylko iść dalej.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 555b31bc71

Religijna mozaika Ziemi Łęczyńskiej - wszystkie świątynie Cycowa (cz. IV)

Gdzie cerkiew, gdzie kościół, gdzie kircha, gdzie kirkut...

Opuszczony kościółek, który kiedyś był cerkwią unicką, a potem prawosławną. Ewangelicki dom modlitwy, który bywał też szkołą, magazynem i wiejskim domem kultury. Kaplica, która wywieziono do Białej Podlaskiej, a teraz stoi w Dobratyczach. Spacerując po miejscowości, natrafimy też na różne cmentarze. Prawosławny (u zbiegu ulic Nowej i Chełmskiej), ewangelicki (przy ul. Nowej) i rzymskokatolicki (przy ul. Chełmskiej). Nie zachowały się za to ślady po kirkucie.

Widok cmentarza prawosławnego w Cycowie. Na pierwszym planie grób Jana Sawicza, powstańca styczniowego. Jesienią 2024, w ramach prac Instytutu Pamięci Narodowej, widoczny na zdjęciu nagrobek został zastąpiony nowym, z jasnego piaskowca. Wpisano go również do ewidencji grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski, tworzonej przez Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN (nr ewidencyjny – 6950)

Fot. PAP - Sylwia Kostra

Nieużywany dziś kościółek pw. Opieki św. Józefa zbudowany został jako cerkiew unicka. Potem, w czasie likwidacji kościoła grekokatolickiego w diecezji chełmskiej, zabrali go prawosławni. Kiedy Rosjanie w 1915 roku władze i wojsko rosyjskie wycofały się w głąb Imperium, trafił w ręce rzymskich katolików. Wyznawcy prawosławia modlili się w kaplicy cmentarnej w Wólce Cycowskiej. Kiedy po II wojnie światowej, wskutek wysiedleń, wspólnota niemal zupełnie zanikła, cerkiewkę w 1956 roku przekazano do Białej Podlaskiej. Ale to nie był koniec jej wędrówki. Kiedy w Białej zbudowano nową, okazałą, murowaną świątynię prawosławną pw. św. Cyryla i Metodego, stara trafiła do Dobratycz (między Kodniem a Terespolem). W 2019 roku została gruntownie wyremontowana, służy jako parafialna pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego.

Cmentarz z grobem bohatera

Kolejnym miejscem świadczącym o silnym niegdyś wschodniosłowiańskim komponencie kulturowym okolic Cycowa i Ziemi Łęczyńskiej jest cmentarz, który znajduje się na granicy zwartej zabudowy, w okolicach ulicy Nowej. Ma powierzchnię ok. pół hektara. Jest to nekropolia nieczynna od kilkudziesięciu lat, acz ciągle wyraźnie wyodrębniona z otaczającej przestrzeni. Obecnie porośnięta jest starodrzewem lipowym i dębowym. Zachowało się kilka kamiennych, przeważnie XIX-wiecznych nagrobków, oraz kutych, żeliwnych krzyży. W 2008 roku poświęcono, w obecności władz samorządowych, okazały, drewniany krzyż. Wśród pochowanych znajduje się m.in. Jan Sawicz, wywodzący się z Cycowa uczestnik powstania styczniowego. W 1863 roku był oczywiście unitą, ale potem jego rodzina związała się z prawosławiem - już jego syn Jan w 1915 roku wyjechał w czasie tzw. „bieżeństwa" do Rosji, skąd już nie powrócił.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Czekając na Imperatora...

Należąca do wojska część dworca w Dęblinie. Zdjęcie wykonano 3 września 1892 roku. Tego dnia do twierdzy przybył Aleksander III, chcąc obserwować walne manewry, jakie miały być przeprowadzone w twierdzy - tak wówczas nazywało się miasto - Iwangorodzkiej. Tory do Dęblina doprowadzono w 1876 roku. Początkowo to była stacja końcowa linii z Łukowa, rok później przyłączono ją do szlaku prowadzącego przez Warszawę na wschód do Lublina i Kowla. W 1885 z kolei otworzono odnogę w kierunku Zagłębia. Fotografia znaleziona na str. bazakolejowa.pl pochodzi z rosyjskiego albumu dokumentującego wizytę.

WSP

Niebawem zostaniecie uwolnieni od prześladowań za wiarę, a wasz kraj, którego jestem Królową, powstanie z kolan przed zaborcami i zostanie wyzwolony
- zapewniała Maryja dzieci z Jabłonia i Dawid

Czy Jabłoń to podlaski Gietrzwałd? (cz. III)

Niemal równo sto pięćdziesiąt lat temu na polach koło wsi Jabłoń i Dawidy (powiat parczewski) doszło do zdarzeń, które świadkowie zinterpretowali jako objawienia Matki Bożej oraz świętego Jozafata Kuncewicza. Wieść zelektryzowała nie tylko prześladowanych za wiarę unicką włościan, ale i samą carską administrację, która uniemożliwiła dokładniejsze zbadanie charakteru zjawiska.

Całe Południowe Podlasie, w tym okolice Jabłonia, w latach 1874-1875 stanowiły miejsce prześladowań, które we współczesnych opisach nasuwały skojarzenia z herodiańskimi. Nawet jeśli była to pewna przesada, o tyle z pewnością stanowiły one w ówczesnej Europie zjawisko zupełnie wyjątkowe, odbijające się echem i budzące oburzenie także na zachodzie kontynentu.

Powszechne gwałt i przemoc działy się także w warstwie symbolicznej. Głośna w okolicy Jabłonia stała się sprawa pochówku dziecka chłopskiej rodziny Saweczków. Nie chcąc złożyć go na prawosławnym cmentarzu, rodzice włożyli ciało dzieciątka do skrzynki po narzędziach i próbowali zawieść do jednej z przyległych parafii łacińskich. Kiedy żandarmi to odkryli, zatrzymali rodziców i próbowali odebrać trumienkę. W trakcie szamotaniny ciałko wypadło. Ojciec musiał uciekać. W cerkwi ksiądz prawosławny, w odruchu przyzwoitości, nie chciał poprowadzić pogrzebu, więc ostatecznie, kobieta na rękach zaniosła ciałko na cmentarz i tam, w ulewnym deszczu, bez niczyjej pomocy, synka pochowała.

Takich opowieści były dziesiątki

Najobszerniejszą i dość nieodległą w czasie relację o cudownych wydarzeniach w Jabłoniu znajdujemy w książce ks. Jana Bojarskiego, duchownego unickiego, który w 1878 opublikował obszerny opis genezy i prześladowań unii w diecezji chełmskiej.

Czytamy: *...gruchnęła wieść, że Matka Boska ukazała się dziewczęciu we wsi Jabłoniu, o cztery mile od miasta powiatowego Radzynia [Podlaskiego] położonej. Sześcioletnia dziewczynka zwróciła uwagę rodziców na wielką światłość, którą widziała na polu. Matka dziewczęcia patrzała, ale nic [dostrzec] nie mogła lubo jej małe dzieci opisywały drobnostkowo z postaci świetną, cześć budzącą, wśród światła się unoszącą osobę. Gdy to nie ustawało, tysiące ludu zbierało się w pobliżu owego pola, a miejsce, gdzie spostrzeżono osobę Najświętszej Panny, starannie okryto kawałkiem [grubego materiału]. Pobożne pieśni nie ustawały ni w dzień, ni w nocy, i jakby dla zachęcenia i stwierdzenia wiary tegoż ludu, cudowne to zjawisko nieustannie się ponawiało. Ani czas, ani szczęśliwi ci, którzy je oglądali, nie podlegali stałym prawidłom; samo zjawisko cudowne zmieniało swój charakter; raz widziana była osoba żeńska w bieli z dzieciątkiem na ręku, drugi raz św. biskup [Jozafat Kuncewicz], odziany w szaty pontyfikalne, i jasność z ziemi wychodząca. Ci, co widzieli, wierzyli; inni nie widząc, wierzyli na zapewnienie drugich, ale wszyscy [razem] się modlili. Tysiące ludzi zgromadziło się w to miejsce. Przytaczają urzędnika z Jabłonia [Schenkę], poddanego pruskiego Niemca, który widząc, przybywszy z ciekawości zmieszany z tłumem, czcigodną postać biskupa między dwiema chorągwiami, powołany będąc do sądu, dla stwierdzenia prawdy swego opowiadania nie odmówił przysięgi, nie mogąc tylko odpowiedzieć na pytanie, kto był ten święty; lecz za to wygnano go z granic państwa. Innym razem osoby bardzo szanowne i znane uklękły z nabożeństwa pomiędzy pielgrzymami i długo się modliły, nie otrzymując łaski zobaczenia ...*

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 555b31bc71

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Trener Stano odchodzi z Górnika. Smutne pożegnanie w Tychach

To koniec! Pavol Stano nie będzie już trenerem Górnika - oficjalnie poinformował klub jeszcze przed ostatnim meczem w sezonie. W pożegnalnym spotkaniu łęcznianie wyraźnie przegrali z GKS-em Tychy.

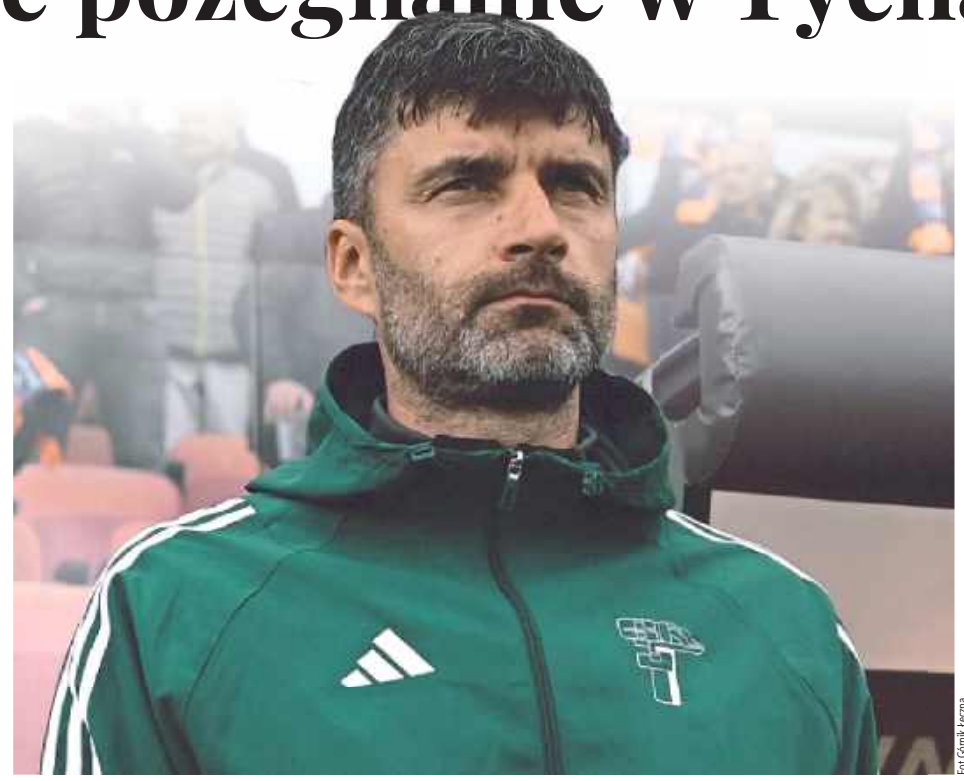

Fot.Górnik Łęczna

Pavol Stano objął Górnika w styczniu 2024 roku. Drużyna pod jego wodzą spisywała się dobrze. Poprzedni sezon zakończyła na szóstym miejscu w Betclic 1. Lidze i wzięła udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę - ostatecznie przegrała w półfinale z Motorem Lublin po rzutach karnych. W obecnych rozgrywkach łęcznianie niemal do samego końca walczyli o miejsce w barażach o awans, jednak nie udało im się zająć lokaty w pierwszej szóstce ligi. Pavol Stano ma na koncie 52 mecze w roli trenera Górnika

Pożegnanie z trenerem

Klub opublikował krótki komunikat w tej sprawie, zatytułowany „Pavol Stano odejdzie z Górnika po sezonie 2024/25" w sobotę, 24 maja.

Nie jest to wielką niespodzianką. O przyszłości słowackiego trenera w zielono-czarnych dyskutowano już od tygodni. I to raczej nie w kontekście osiąganych przez jego zespół wyników, a problemów organizacyjnych klubu.

Wiadomo było, że zawodnicy i sztab szkoleniowy nie dostają pensji na czas. Po raz pierwszy takie informacje pojawiły się w mediach w przerwie zimowej obecnego sezonu. Kilka tygodni temu o sprawie przypomnieli sami piłkarze, na znak protestu wychodząc na mecz z Odrą Opole z dużym opóźnieniem. Władze klubu przyznały wtedy, że zaległości w wypłatach sięgają dwóch miesięcy, a może być jeszcze gorzej. Tak czy inaczej niedzielny mecz z GKS-em Tychy był dla Pavola Stano ostatnim w roli trenera Górnika Łęczna. Z klubem pożegnają się także kolejni członkowie sztabu szkoleniowego: Peter Lérant i Adrian Olecki.

Po godzinie gry było już po meczu

Niedzielne spotkanie było meczem „o pietruszkę" również dla gospodarzy, którzy nie mieli już szans na baraże. Do przerwy było 1:0 dla gospodarzy, bo w 16. minucie wynik spotkania otworzył Julius Ertlthaler, który wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem Górnika, po podaniu od Jakuba Bierońskiego. Podopieczni trenera Artura Skowronka mogli podwyższyć w pierwszej połowie na 2:0, bo w sytuacji trzech na jednego z obrońcą Górnika znaleźli się gracze GKS-u Tychy. Noel Niemann nie wykorzystał jednak doskonałej okazji, przy czym dobrą interwencją popisał się w tej sytuacji Kostrzewski. Niemiec poprawił skuteczność na początku drugiej połowy, gdy z bliskiej odległości wbił piłkę do siatki zielono-czarnych, dobijając strzał Maksymiliana Stangreta, wybroniony przez Kostrzewskiego. Chwilę wcześniej „Górnicy" stracili piłkę w środku boiska w kuriozalnych okolicznościach. W 65. minucie było już po meczu. GKS Tychy prowadził 3:0 za sprawą kolejnego gola Niemanna, który wykończył koronkową akcję swojej drużyny. Podawał mu Ertlthaler. Skapitulował w tej sytuacji wprowadzony trzy minuty wcześniej 16-letni bramkarz Kuba Wilk, dla którego był to debiut w Górniku.

Honorowego gola, ostatnią bramkę zielono-czarnych w sezonie 2025/2026, w 73. minucie strzelił Damian Warchoł. Pomocnik trafił precyzyjnym strzałem z pola karnego po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka. GKS Tychy pokonał Górnika 3:1.

GKS Tychy - Górnik Łęczna
3:1 (1:0)

Bramki: Ertlthaler 16`, Niemann 53`, 65` - Warchoł 73`.
Tychy: Łubik - Keiblinger (82` Machowski), Budnicki (74` Dzięgielewski), Tecław, Dijakovic, Błachewicz - Ertlthaler, Bieroński, Makowski (74` Nedić), Niemann (66` Rumin) - Stangret (66` Śpiączka).
Górnik: Kostrzewski (62` Wilk) - Bednarczyk, Roginić (77` Szczytniewski), Broda, Grabowski - Litwa (62` Spáčil), Kryeziu, Deja, Orlik (77` Żyra), Traoré (55` Warchoł) - Banaszak.
Żółte kartki: Dijakovic - Szczytniewski.
Sędziował: Paweł Pskit (Łódź).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI
Ruch - Polonia 1:1
ŁKS - Znicz 2:3
Stal - Wisła 0:3
Stalowa Wola - Arka 0:3
Tychy - Górnik 3:1
Płock - Miedź 2:1
Termalica - Kotwica 2:1
Pogoń - Warta 2:1
Odra - Chrobry 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia (A)	34	72	63-24
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza (A)	34	71	70-39
3.	Wisła Płock (B)	34	64	58-38
4.	Wisła Kraków (B)	34	62	63-32
5.	Miedź Legnica (B)	34	56	56-45
6.	Polonia Warszawa (B)	34	56	46-37
7.	GKS Tychy	34	53	47-36
8.	Znicz Pruszków	34	52	52-43
9.	Górnik Łęczna	34	50	50-42
10.	Ruch Chorzów	34	48	50-46
11.	ŁKS Łódź	34	47	50-41
12.	Stal Rzeszów	34	35	42-59
13.	Chrobry Głogów	34	33	37-59
14.	Odra Opole	34	30	31-61
15.	Pogoń Siedlce	34	30	38-53
16.	Kotwica Kołobrzeg (S)	34	29	29-55
17.	Warta Poznań (S)	34	24	22-56
18.	Stal Stalowa Wola (S)	34	23	27-65

BARAŻE
Płock - Polonia (29.05., g. 18),
Wisła - Miedź (29.05., g. 21)

dsm

Bez bramek, ale z emocjami – Wisła remisuje z Olimpią

Choć nie padła żadna bramka, emocji i zaangażowania na boisku nie brakowało. Spotkanie Wisły Puławy z Olimpią Grudziądz zakończyło się bezbramkowym remisem, a kibice opuszczający stadion mogli czuć zarówno niedosyt, jak i nadzieję przed decydującą fazą sezonu.

Gra była, bramek nie było

Od pierwszego gwizdka sędziego obie drużyny starały się narzucić swój styl gry. Gospodarze, podobnie jak w poprzednim spotkaniu z Zagłębiem, ruszyli do ataku z dużym impetem, jednak zespół z Grudziądza dobrze odrobił lekcje taktyczne. Olimpia skutecznie neutralizowała ofensywne zapędy Wisły i nie pozwalała rywalom zbliżyć się do bramki strzeżonej przez Kacpra Górskiego.

Mimo optycznej przewagi puławian, klarownych sytuacji podbramkowych było jak na lekarstwo. Wisła miała serię rzutów rożnych, które stwarzały zagrożenie, ale brakowało wykończenia. Najbliżej zdobycia bramki był Adam Gałązka, jednak nie zdołał opanować dobrze dograjnej piłki. Goście odpowiedzieli jedną groźną sytuacją – po rzucie rożnym niebezpiecznie główkował Kacper Cichoń, lecz Krzysztof Wróblewski zachował czujność.

Młodzież na boisku, walka trwa

Warto odnotować debiut w kadrze meczowej 16-letniego wychowanka Wisły, Wojciecha Żelazki, który po raz pierwszy znalazł się na ławce rezerwowych pierwszego zespołu. Trener Maciej Tokarczyk był zmuszony do rotacji – za kartkowanego Łukasza Kabaja i kontuzjowanego Kamila Kumocha w wyjściowym składzie pojawili się nowi zawodnicy.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie – Wisła starała się atakować, ale dobrze zorganizowana defensywa Olimpii skutecznie odcinała gospodarzy od szesnastki. W 76. minucie to jednak goście mogli zaskoczyć – strzał zawodnika z Grudziądza wybronił Wróblewski. W odpowiedzi, chwilę później, Sebastian Kwarczeliszwili znalazł się w dobrej sytuacji, lecz jego strzał wylądował tylko w bocznej siatce.

Czas prawdy nadchodzi

Dla Wisły nadchodzą teraz dwa mecze, które zdecydują o być albo nie być w Betclic II lidze. Obecnie z 37 punktami puławianie znajdują się w strefie barażowej. Przed nimi pojedynki z bezpośrednimi rywalami w walce o utrzymanie – Rekordem Bielsko-Biała i Resovią Rzeszów.

W Dzień Dziecka

Pierwszy z nich już w niedzielę, 1 czerwca o godzinie 14:00 na wyjeździe. Puławianie liczą na pełne zaangażowanie, chłodną głowę i skuteczność – coś, czego w dzisiejszym meczu zabrakło. Walka o ligowy byt trwa, a każdy punkt może mieć kluczowe znaczenie.

Wisła Puławy - Olimpia Grudziądz
0:0

Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Waleńcik, Waliś, Stromecki, Gałązka, Dziedzic, Wiktoruk, Polowiec, Szymanek (85` Kwaczreliszwili), Juszczyk.
Olimpia: Górski - Kobryń, Kostkowski, Sikorski, Klimczak, Rychert (85` Bonikowski), Sewerzyński, Frelek, Cichoń, Gutowski (78` Kaczmarek), Mas (89` Guzdek).
Żółte kartki: Szymanek - Klimczak.
Sędziował: Rasmus (Toruń).
Widzów: 400.

mp

Pierwsze rozstrzygnięcia

Znamy częściowe rozstrzygnięcia w II lidze.

Z awansu cieszą się piłkarze Polonii Bytom oraz Pogoni Grodzisk Mazowiecki. Na dwie kolejki przed końcem rozgrywek pewni walki w barażach o I ligę są gracze Wieczystej Kraków oraz Chojniczanki Chojnice. O dwa pozostałe miejsca walczy jeszcze sześć zespołów: Podbeskidzie Bielsko-Biała, KKS Kalisz, Hutnik Kraków, Świt Szczecin i Zagłębie Sosnowiec.

Ciekawie jest również na dole tabeli. Wiadomo, że do III ligi spadły ekipy: Olimpii Elbląg, Skry Częstochowa i Zagłębie II Lubin. Pozostałe drużyny nie mogą być pewne utrzymania. Na dzisiaj Wisła Puławy oraz GKS Jastrzębie będą musiały walczyć w barażach o pozostanie na trzecim szczeblu rozgrywkowym w naszym kraju.

II LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI
Wisła - Olimpia G. 0:0
Polonia - Chojnicz. 2:2
Wieczysta - Zagłębie 1:1
Skra - Rekord 1:2
Świt - Resovia 1:1
GKS Jastrzębie - Zagłębie II 1:0
Podbeskidzie - ŁKS II 3:0
Pogoń - KKS Kalisz 0:1
Olimpia E. - Hutnik 0:5
MECZ 31. KOLEJKI
ŁKS II - Pogoń 4:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Bytom	32	71	69:33
2	Pogoń Grodzisk Maz.	32	68	59:32
3	Wieczysta Kraków	32	60	61:26
4	Chojniczanka Chojnice	32	59	44:26
5	Podbeskidzie Bielsko-Biała	32	48	42:34
6	KKS Kalisz	32	47	35:37
7	Hutnik Kraków	32	46	45:55
8	Świt Szczecin	31	45	53:51
9	Zagłębie Sosnowiec	32	42	45:50
10	Resovia Rzeszów	32	41	43:46
11	ŁKS II Łódź	32	41	40:47
12	Olimpia Grudziądz	32	40	40:44
13	GKS Jastrzębie	32	38	32:32
14	Wisła Puławy	32	37	42:62
15	Rekord Bielsko-Biała	31	35	45:50
16	Zagłębie II Lubin	32	31	48:55
17	Skra Częstochowa	32	22	29:55
18	Olimpia Elbląg	32	19	27:64

NASTĘPNA KOLEJKA (01.06., godz. 14:00): Rekord - Wisła, Olimpia G. - Wieczysta, Zagłębie - Chojniczanka, Resovia - Skra, Zagłębie II - Świt, ŁKS II Łódź - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Podbeskidzie, Hutnik - Pogoń, Olimpia E. - Polonia.
MECZ ZALEGŁY (27.05): Rekord - Świt.

mp

WSP

eprasa.pl 555b31bc71

Motor Lublin najlepszy w historii! Czapki z głów

Motor Lublin pod wodzą Mateusza Stolarskiego dokonał niemożliwego. Meczem z Radomiakiem Radom żółto-biało-niebiescy zakończyli sezon 2024/25, a zwycięstwo dało im najlepsze w historii siódme miejsce w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce.

Fot.Motor Lublin

Motor zanotował w zakończonym sezonie 14 zwycięstw, 7 remisów i 13 porażek

Trener Mateusz Stolarski i jego piłkarze walczyli o przejście do historii klubu i zajęcie najwyższego miejsca w najwyższej klasie rozgrywkowej. Dotychczas była to dziewiąta lokata z sezonu 1984/85 i ówczesnej I ligi. Już 14. minucie „Motorowcy" mogli cieszyć się z gola. Autorem trafienia był Mbaye Jacques Ndiaye. Senegalczyk był kompletnie niepilnowany w polu karnym i głową wbił do siatki piłkę zgraną przez Kaana Caliskanera po rzucie rożnym.

Finalnie to trafienie okazało się jednym w pierwszej części meczu, w której lublinianie byli stroną dominującą. Po zmianie stron doszło do ekspresowej zmiany wyniku i niestety chodziło o trafienie miejscowych. Z rzutu rożnego precyzyjnie dośrodkował Rafael Barbosa, a niepilnowany Paulo Henrique oddał strzał na bramkę. Piłka przeleciała jeszcze między rękami Gaspara Tratnika i dała gospodarzom wyrównanie. Motor odpowiedział równie szybko i w 53. minucie gry do siatki ładnym strzałem z woleja trafił Samuel Mraz. Pierwotnie gola nie uznano, ale po analizie VAR sędziowie uznali, że na spalonym nie był dogrywający piłkę do snajpera Herve Matthys. Lublinianie prowadzili więc 2:1. Nie było im jednak mało i Mraz miał dublet na koncie już w 57. minucie. Tym razem z rzutu wolnego dośrodkował mu Bartosz Wolski, a Słowak oddał strzał głową. Bramkarz rywali odbił piłkę, ale wprost pod nogi napastnika, a ten nie pomylił się przy „poprawce". To było jego 16. trafienie w sezonie 2024/25.

W kolejnych minutach spotkania Tratnik musiał jeszcze popisać się ładną interwencją przy strzale rywali z bliska, oba zespoły nieskutecznie próbowały zmienić wynik, a z kontuzją plac gry opuścił Jakub Łabojko. Radomiak dopiął jednak swego w 83. minucie, kiedy dobrą akcję partnerów mocnym strzałem sfinalizował Leandro i dał miejscowym nadzieję na punkty. Chwilę później w słupek trafił Dadashov, a w 88. minucie Tratnik musiał odbić jego kolejny strzał z bliska. Piłka nie wpadła jednak do siatki ani razu i finalnie to żółto-biało-niebiescy zwyciężyli 3:2. Motor dzięki wygranej zakończył sezon z 49 punktami na koncie i pobił klubowy rekord. Podopieczni Mateusza Stolarskiego zajęli siódme miejsce w tabeli PKO BP Ekstraklasy. Uplasowali się więc o dwie lokaty wyżej niż drużyna z sezonu 84/85.

Radomiak Radom - Motor Lublin

2:3 (0:1)

Bramki: Henrique 47`, Leandro 83` - Ndiaye 14`, Mraz 53`, 57`

Radomiak: Koptas - Zia Quattara (Guilherme 62`), Burch, Agzouzoul, Henrique, Kaput (Jordao 62`), Ramos (Tapsona 62`), Alves, Grzesik, Barbosa (Leandro 80`), Perotti (Dadashov 71`)

Motor: Tratnik - Wójcik (Stolarski 76`), Matthys, Ede (Kruk 90`), Palacz, Łabojko (Samper 65`), Caliskaner (Scalet 65`), Wolski, Ceglarz (Król 76`), Ndiaye, Mraz.

Kacper Ciuksza

Półfinał dla PGE Startu. Trzy mecze, dwie demolki

Trzy mecze rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin w minionym tygodniu i osiągnęli niemały sukces. Awansowali do półfinału Orlen Basket Ligi, chociaż czwarty mecz pozwalał sądzić, że będzie inaczej.

Po dwóch wygranych przed własną publicznością koszykarze Startu pojechali do Słupska z przewagą 2-0 w serii. Miejscowi Czarni postawili im jednak bardzo trudne warunki i tej serii nie pozwolili zamknąć. W pierwszym ze spotkań słupszczanie wygrali 19 puntami i byli zespołem zdecydowanie lepszym. Z kolei w drugim wręcz zdemolowali „Startowców", którzy mieli powody do wstydu. Przegrali 57:89 i na parkiecie nie wychodziło im absolutnie nic. Wynik ćwierćfinału wskazywał więc 2-2 i decydowała potyczka w Lublinie. Od samego początku gry widać było, że obu zespołom bardzo zależy. U miejscowych przejawiało się to kapitalną skutecznością i wysokim tempem akcji, a u gości mnóstwem fauli i agresywną grą. Lepiej wyszli na tym „Startowcy", którzy zaczęli od 10:0, by później jeszcze zwiększać tempo. Kapitalny blok zaliczył Tyran De Lattibeaudiere, efektowy wsad po odbiorze Michał Krasuski, a za trzy nie mylił się Tevin Brown. Efektem tego było prowadzenie 35:16 po pierwszej kwarcie. Druga kwarta również należała do lubelskich koszykarzy, którzy grali jak natchnieni. Praktycznie nie pudłowali, z łatwością zdobywali kolejne punkty, a do tego mieli czas i miejsce na zabawy, takie jak alley-oop od Browna do Krasuskiego. Dzięki niemu przewaga urosła do 24 punktów. Goście też zaliczyli niezły moment i celnymi „trójkami" nieco odrobili, ale w samej końcówce znów błysnął Start i na długą przerwę schodził, prowadząc 65:44.

Po zmianie stron zgęstniała atmosfera między kibicami obu zespołów, ale ta lepiej wpływała na lublinian. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego zwiększyli przewagę nawet do 25 punktów w pierwszej części trzeciej kwarty. W dalszej fazie rywale znów mieli kilka lepszych akcji i zatrzymań w defensywie, ale po zmianach czerwono-czarni wrócili na obroty. Kwarta zakończyła się remisem, ale lublinianie i tak prowadzili 89:68 przed ostatnią odsłoną. Start był niemal pewny zwycięstwa, a piękna akcja CJ-a Williama na początek kwarty tylko upewniła w tym kibiców. Ci już do końca nie mieli powodów do stresu. Finalnie Start wygrał spotkanie 109:94 i awansował do półfinału! Rywalami lublinian w strefie medalowej będą koszykarze Trefla Sopot. To ekipa znad morza będzie faworytem zmagań i dwa pierwsze mecze odbędą się w jej hali. Awans do finału uzyska zespół, który pierwszy wygra trzy spotkania.

Mecz 3: Czarni Słupsk - PGE Start Lublin

92:73

(16:17, 22:20, 29:14, 25:22)

Mecz 4: Czarni Słupsk - PGE Start Lublin

89:57

(29:7, 17:21, 25:21, 17:8)

Mecz 5: PGE Start Lublin - Czarni Słupsk

109:94

(35:16, 30:28, 24:24, 20:26)

Kacper Ciuksza

Mecz Orlen Oil Motoru Lublin w Gorzowie przełożony. Kiedy pojadą?

Pogoda nie przestaje utrudniać życia żużlowcom Orlen Oil Motoru Lublin. Tym razem przesunęła mecz w Gorzowie.

Początek sezonu stał pod znakiem fantastycznej aury do uprawiania żużla. Nie brakowało słonecznych dni, które zdecydowanie przeważały nad tymi deszczowymi, co pozwalało skutecznie przygotować tory do ścigania na najwyższym poziomie. Maj jest już pod tym względem znacznie bardziej kapryśny i kolejne spotkanie Orlen Oil Motoru nie dojdzie do skutku w pierwotnym terminie. - W związku z niekorzystnymi prognozami pogody, Ekstraliga Żużlowa Sp z o.o. odwołuje mecz 6 rundy PGE Ekstraligi Gezet Stal Gorzów - Orlen Oil Motor Lublin - czytamy w oficjalnym ogłoszeniu władz ligowych. To nieco rozluźnia dla „Koziołków" najbliższy tydzień, podczas którego mieli odjechać trzy mecze ligowe, a ponadto w kolejną sobotę pojechać niemalże w komplecie w rundzie SGP, a także SEC Challenge.

Nowy termin przełożonego meczu nie jest jeszcze znany, a liga poinformuje o nim w osobnym komunikacie. Warto wspomnieć, że zaległości mistrzów Polski robią się coraz większe, wszak wciąż nie odjechano jeszcze zaległego starcia z GKM-em Grudziądz. To zaplanowane jest na najbliższy czwartek, 29 maja o godz. 20. Przypomnijmy, że będzie to już trzecie podejście do odjechania tych zawodów. W sobotę Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera, Jack Holder i Fredrik Lindgren pojadą w Grand Prix Pragi, zaś Mateusz Cierniak i Wiktor Przyjemski tego samego dnia wezmą udział w SEC Challenge, który już 31 maja w Stralsund. To wszystko znaczy, że Bartosz Jaworski, jak to było planowane, nie zadebiutuje jeszcze w podstawowym składzie Motoru. Oznacza to, że w kolejnym meczu „Koziołków" po raz pierwszy od 24 spotkań doczekamy się jakiejkolwiek zmiany w składzie wystawionym od początku ścigania. Wszystko to wynika ze słabszej dyspozycji w obecnej kampanii prezentowanej przez Bartosza Bańbora.

Filip Ogórek

WSP

Szczypiornistki znów musiały uznać wyższość tych rywalek

Piłkarki ręczne PGE MKS FunFloor Lublin zakończyły zmagania w sezonie 2024/25. W ostatniej kolejce rozgrywek Orlen Superligi kobiet biało-zielone przegrały na wyjeździe z KGHM Zagłębiem Lubin.

Już przed spotkaniem było jasne, że na parkiecie zmierzą się zespoły, które na podium krajowej elity zajmą ostatecznie pierwsze i drugie miejsce. „Miedziowe" już od kilku tygodni były pewne szóstego w historii i piątego z rzędu mistrzostwa Polski, natomiast podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego miały zapewnione srebro.W mecz lepiej weszły miejscowe, które po dziewięciu minutach prowadziły aż 5:1. I choć w dalszej części pierwszej połowy lublinianki były w stanie nawet doprowadzić do remisu 12:12, to do przerwy gospodynie miały cztery bramki zaliczki. Po zmianie stron również nie brakowało okresów zaciekłej rywalizacji. Dość powiedzieć, że na 10 minut przed końcem konfrontacji tablica wyników wskazywała rezultat 28:28. Finalnie mistrzynie triumfowały trzema bramkami i mogły unieść w górę drugie trofeum w tym miesiącu. Tydzień wcześniej pokonały bowiem PGE MKS FunFloor także w finale Orlen Pucharu Polski.

Lubelski zespół zakończył sezon ze srebrnymi medalami, zarówno w lidze, jak i krajowym pucharze. Teraz biało-zielone czekają zasłużone urlopy, a latem ruszy kolejny okres przygotowawczy. Następny mecz o stawkę zaplanowano 30 sierpnia. Wówczas PGE MKS FunFloor znów zmierzy się z Zagłębiem, tym razem w łódzkiej Atlas Arenie w starciu o Superpuchar Polski.

KGHM Zagłębie Lubin - PGE MKS FunFloor Lublin

34:31 (19:15)

Lublin: Mamić, Wdowiak, Gawlik – Szynkaruk 9, Andruszak 5, M. Więckowska 5, Balsam 3, Posavec 3, Nieuwenweg 2, Pietras 2, Rosiak 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 555b31bc71

Lewart z porażkami. Dwa mecze, zero punktów

Minione dni nie należą do udanych dla piłkarzy Lewartu Lubartów. W środku tygodnia biało-niebiescy przegrali 0:3 z Podlasiem Biała Podlaska, a kilka dni później ponieśli kolejną porażkę 2:4 z rezerwami Wisły Kraków. Oba spotkania pokazały ambicję drużyny, ale również poważne problemy w defensywie i skuteczności.

Po golach w końcówkach połów

Spotkanie z Podlasiem rozpoczęło się od wysokiej intensywności. Już w 5. minucie Maciej Wojczuk miał dogodną okazję, ale uderzył tylko w boczną siatkę. Kolejne jego próby również mijały cel. Gospodarze odpowiedzieli w 20. minucie składną akcją Myśliwieckiego, Żelisko i Najdy, zakończoną strzałem Steszuka, niestety niecelnym.

Lewart próbował wykorzystywać skrzydła i zagrozić rywalom po stałych fragmentach gry. Najlepszą okazję miał w 33. minucie, gdy po rzucie rożnym do strzału doszedł Myśliwiecki, ale jego uderzenie zatrzymał Misztal.

Gdy wydawało się, że do przerwy utrzyma się bezbramkowy remis, Podlasie zdobyło bramkę „do szatni". W doliczonym czasie pierwszej połowy Kosieradzki wykończył podanie Cichockiego i pokonał Podleśnego.

Po zmianie stron goście z Białej Podlaskiej jeszcze bardziej dominowali. Lewart próbował odpowiadać kontrami - szczególnie aktywni byli Najda, Myśliwiecki i Żelisko. W 74. minucie Zieliński był bliski wyrównania, ale jego strzał z rzutu wolnego trafił w poprzeczkę.

Końcówka należała do Podlasia. W 83. minucie Podstolak zdobył gola głową po rzucie rożnym. Cztery minuty później powtórzył ten wyczyn - również po dośrodkowaniu Gorzhuja. Oba trafienia ustaliły wynik meczu.

Lewart Lubartów - Podlasie Biała Podlaska
0:3 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 45+3`, Podstolak 83`, 87`
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Pytka, Piątek, Niegowski (72` Gęca), Wolski (9` Nojszewski), Myśliwiecki, Steszuk (84` Aftyka), Zieliński (84` Paluch), Żelisko, Najda.
Podlasie: Misztal - Orzechowski, Podstolak, Avdieiev, Cichocki (60` Gorzhuj), Opalski, Kamiński (60` Twarowski), Dobruk (60` Andrzejuk), Pigiel, Kosieradzki (82` Jakóbczyk), Wojczuk (75` Lepiarz).
Żółte kartki: Nojszewski, Steszuk, Najda - Podstolak.

Znów z porażką

Spotkanie z Wisłą II Kraków rozpoczęło się optymistycznie. Lewart od początku szukał bramki, często grożąc po stałych fragmentach gry. Aktywny był Paweł Myśliwiecki, który dośrodkowywał w pole karne zarówno z rzutów wolnych, jak i rożnych.

W 29. minucie padła pierwsza bramka dla gospodarzy. Stanek dostał prostopadłe podanie od Tsymbaliuka i sprytnie przerzucił piłkę nad Podleśnym. Dziesięć minut później było już 2:0 – Tokarczyk huknął z rzutu wolnego, a jego strzał dobił Igor Woś.

Tuż przed przerwą Lewart zdobył kontaktowego gola. Po zamieszaniu w polu karnym piłkę dopadł Igor Pytka i mocnym strzałem pokonał bramkarza Wisły, zdobywając swojego drugiego gola w barwach biało-niebieskich.

Po zmianie stron Lewart wyrównał – w 55. minucie Aftyka wrzucił idealnie na głowę Jakuba Niewęgłowskiego, który pewnym strzałem zdobył bramkę na 2:2. Chwilę później mogło być 3:2, ale strzał Żelisko był niecelny.

W 72. minucie sytuację skomplikowała czerwona kartka dla Aleksandra Piątka. Grając w osłabieniu, Lewart musiał radzić sobie z coraz bardziej napierającą Wisłą. W końcówce gospodarze zadali dwa ciosy: najpierw Tokarczyk skutecznie zakończył składną akcję, a w doliczonym czasie Igor Woś zdobył swoją drugą bramkę po dośrodkowaniu Chełmeckiego.

Mimo ambitnej gry, szczególnie w drugiej połowie, Lewart znów musiał uznać wyższość rywala. Wynik 2:4 pokazuje, że ofensywa funkcjonowała nieźle, ale problemy w defensywie i strata zawodnika przesądziły o losach spotkania.

Wisła II Kraków - Lewart Lubartów
4:2 (2:1)

Bramki: Stanek 36`, Woś 39`, Chełmecki 87`, Kaczówka 90+6` - Pytka 43`, Niewęgłowski 55`.
Wisła II: Stępak - Chmiel (62` Gryglak), Woś, Boiko, Ziarko, Gap (77` Prochwicz), Tsymbaliuk, Zimon (62` Kaczówka), Kawała, Tokarczyk, Stanek (54` Chełmecki).
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Pytka, Piątek, Niegowski, Aftyka, Myśliwiecki, Zieliński, Paluch (83` Gęca), Żelisko, Najda.
Żółta kartka: Tsymbaliuk.
Czerwona kartka: Piątek 72`, za faul.

mp

III LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI
Lewart - Podlasie 0:3
Bramki: Kosieradzki 45+3`, Podstolak 83`, 87`.
Star - KSZO 3:1
Bramki; Duda 28`, Kasperowicz 45`, Szynka 47` (k) - Męzyk 76`.
Chełmianka - Podhale 3:2
Bramki: Korbecki 4`, Kasprzyk 21`, 31` - Duda 81`, Burkiewicz 89`.
Korona II - Unia 4:2
Bramki: Rogula 13`, 62` (k), Nojszewski 58`, Minuczyc 82` (k) - Bociek 18`, Padło 36`.
Sandecja - Pogoń-Sokół 2:1
Bramki: Kwietniewski 87` (k), Żołądz 90` (s) - Oleksy 90`.
Świdniczanka - Wiślanie 2:0
Bramki: Konojacki 9`, Kosior 43`.
Siarka - Avia 3:2
Bramki: Bracik 18`, Iwao 23` (k), 57` - Bracik 21` (s), Zurek 74`.
KS Wiązownica - Wisłoka 0:1
Bramka: Lis 90+1`.
Czarni - Wisła II 3:0
Bramki: Sadłocha 33`, Zimon 78` (s), Kramarz 81`.

WYNIKI 32. KOLEJKI
Podlasie - KS Wiązownica 7:2
Bramki: Dobruk 6`, Lepiarz 16`, 55`, 58`, Łazor 45` (s), Wnuk 77`, Maluga 87` - Kasia 25`, Janiczak 35`.
Wisła II - Lewart 4:2
Bramki: Stanek 36`, Woś 39`, Chełmecki 87`, Kaczówka 90+6` - Pytka 43`, Niewęgłowski 55`.
Avia - KSZO 3:2
Bramki: Zawadzki 9`, Małecki 59`, Tkaczyk 89` - Dziedzic 74`, Łazarz 82`.
Siarka - Wisłoka 3:12
Bramki: Bracik 6`, Francois 20` (k), 41` (k) - Panasiuk 32`.
Start - Świdniczanka 0:4
Bramki: Koźlik 11`, Futa 16`, Paluch 70`, Brzozowski 83`.
Wiślanie - Sandecja 2:1
Bramki: Adisa 76`, Banik 80` - Sangowski 60`.
Pogoń-Sokół - Korona II 2:2
Bramki: Ausfeld 44`, Majda 89` - Chojecki 66`, Mianowany 69` (k).
Unia - Chełmianka 1:1
Bramki: Łukjan 22` - Kasprzyk 63`.
Podhale - Czarni 2:0
Bramki: Giel 45`, Niedziałkowski 83`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	32	71	64:28
2.	Podhale Nowy Targ	32	62	61:42
3.	KSZO Ostrowiec Św.	32	62	43:37
4.	Siarka Tarnobrzeg	32	61	72:40
5.	Avia Świdnik	32	56	72:43
6.	Star Starachowice	32	55	60:41
7.	Korona II Kielce	32	55	62:48
8.	Chełmianka Chełm	32	54	70:53
9.	Podlasie Biała Podlaska	32	49	55:39
10.	Wisłoka Dębica	32	45	59:51
11.	Czarni Połaniec	32	40	49:60
12.	Wisła II Kraków	32	38	69:58
13.	Świdniczanka Świdnik	32	36	40:51
14.	Wiślanie Skawina	32	36	37:53
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	32	31	43:65
16.	KS Wiązownica	32	27	36:66
17.	Lewart Lubartów	32	18	29:79
18.	Unia Tarnów	32	8	25:102

NASTĘPNA KOLEJKA
(30.05., godz. 18:00): Lewart - Czarni, Podlasie - Siarka, KS Wiązownica - Wisła II, KSZO - Wisłoka, Świdniczanka - Avia, Sandecja - Star, Korona II - Wiślanie, Chełmianka - Pogoń-Sokół, Unia - Podhale.

mp

PUL

IV LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Avia II - Górnik II 2:5
Gryf - Stal 0:5
Granit - Motor II 4:2
Łada - Tomasovia 1:1
Sygnał - Lublinianka 0:6
Kłos - Huragan 1:6
Orlęta - Hetman 2:2
Janowianka - Start 0:3
Opolanin - pauza

WYNIKI 31. KOLEJKI
Górnik II - Kłos 3:1
Stal - Opolanin 3:0
Start - Orlęta 1:1
Hetman - Avia II 5:1
Huragan - Sygnał 3:1
Lublinianka - Łada 2:0
Tomasovia - Granit 4:1
Motor II - Gryf 4:0
Janowianka - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	30	77	84:19
2.	Lublinianka Lublin	29	71	88:38
3.	Tomasovia Tom. Lub.	29	63	85:35
4.	Łada Biłgoraj	29	58	79:29
5.	Orlęta Radzyń Podlaski	30	55	84:41
6.	Hetman Zamość	29	50	56:43
7.	Janowianka Janów Lub.	29	45	61:49
8.	Motor II Lublin	30	43	54:55
9.	Start Krasnystaw	29	39	40:44
10.	Górnik II Łęczna	29	37	55:56
11.	Granit Bychawa	29	37	49:64
12.	Huragan Międzyrzec Podl.	29	35	61:52
13.	Opolanin Opole Lub.	29	32	28:62
14.	Sygnał Lublin	29	24	49:87
15.	Avia II Świdnik	29	19	31:96
16.	Gryf Gmina Zamość	29	15	21:79
17.	Kłos Gmina Chełm	29	5	12:88

NASTĘPNA KOLEJKA
(31.05/01.06): Opolanin - Motor II (sob., godz. 15:00), Sygnał - Górnik II (sob., godz. 17:00), Janowianka - Orlęta, Gryf - Tomasovia, Granit - Lublinianka, Łada - Huragan, Kłos - Hetman, Avia II - Start, Stal - pauza.

mp

Opolanin w strefie spadkowej

Do końca sezonu IV ligi pozostały trzy kolejki. Sytuacja Opolanina Opole Lubelskie jest zła.

- Źle weszliśmy w mecz. Szybko straciliśmy dwie bramki, a na domiar złego Kuba Konc zszedł z kontuzją. Nie mieliśmy wielu sytuacji. Bardziej skupiliśmy się na mądrej grze w obronie. Porażką skomplikowaliśmy sobie sytuację w tabeli - mówi Patryk Antolak, asystent Radosława Muszyńskiego.

Trzeba wygrać

Przed zespołem spotkanie u siebie z Motorem II Lublin.

- Jeżeli chcemy się utrzymać, musimy wygrać. Jesteśmy w strefie spadkowej i każdy punkt jest na wagę złota - dodaje.

Stal Kraśnik - Opolanin Opole Lubelskie
3:0 (2:0)

Bramki: Majewski 7`, Demianenko 12`, Wyjadłowski 77`.
Opolanin:
Żółte kartki: Gonder, Jurak.

mp

Rozpędzona „dzieciarnia" Górnika II

Łęcznianie zdobyli sześć punktów w dwóch spotkaniach. Ekipa Karola Wiecha walczy o uniknięcie degradacji.

Górnik II ograł Avię II i Kłos. Łęcznianie są coraz bliżej utrzymania w IV lidze

Pewnie, wysoko

To spotkanie było popisem ofensywnej gry drużyny z Łęcznej.

Górnik II przez większość meczu dominował, narzucając swoje tempo i skutecznie punktując rywala. Już w pierwszej połowie trafienia Alana Dumy i Kacpra Malamisa zapewniły prowadzenie, a w drugiej połowie kolejne gole zdobywali Mołodecki, Litwa oraz Małyska. Mimo dwóch straconych bramek, kontrola nad przebiegiem meczu nie pozostawiała wątpliwości, kto był lepszy.

- Za nami kolejne spotkanie, w którym dominujemy nad przeciwnikiem. Zawodnicy zdecydowanie przewyższali umiejętnościami drużynę przeciwnika i konsekwentnie zdobywali kolejne bramki. Cieszą bramki zdobywane przez zawodników naszej akademii i coraz lepsze występy najmłodszych zawodników w kadrze, czyli Alana Dumy i Błażeja Eminowicza - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Górnik II Łęczna - Avia Świdnik
5:2 (2:1)

Bramki: Duma 38`, Malamis 45`, Mołodecki 60`, Litwa 65`, Małyska 76` - 39`, 71`.
Górnik II: Wilk - Krawczyk (70` Stadnicki), Mołodecki (70` Rzeszutek), Broda, Szczytniewski, Malamis (46` Sitarczuk), Małyska, Wachowicz, Solo, Litwa (60` Eminowicz), Duma

Wzorowa reakcja

W kolejnym meczu Górnik II mierzył się z ostatnią drużyną w tabeli – Kłosem Chełm. Łęcznianie wystąpili zawodnikami wyłącznie ze swojej szkółki.

Mimo kadrowych braków (pauza za kartki Luiza Mołodeckiego i kontuzje Pastusiaka oraz Dylewskiego), zespół w pełni zdominował przeciwnika. Już w pierwszej minucie goście objęli prowadzenie po rzucie karnym, ale zawodnicy Górnika II szybko odzyskali kontrolę. Wyrównał Wachowicz, a w drugiej połowie trafienia Sienickiego i Dumy przypieczętowały zasłużone zwycięstwo.

- Mimo braków kadrowych zagraliśmy bardzo dojrzale i skutecznie. Cieszy postawa zawodników z akademii, którzy pokazują się z coraz lepszej strony. Drużyna zareagowała wzorowo na straconą bramkę i kontrolowała mecz do końca - dodaje Duduś.

Górnik II Łęczna - Kłos Chełm
3:1 (1:1)

Bramki: Wachowicz 15`, Sienicki 78`, Duma 82` - 1` (k).
Górnik II: Abramczyk - Skotarczak (46` Gębicki), Rzeszutek, Sienicki, Stadnicki, Słomka, Gnap, Małyska (62` Eminowicz), Sitarczuk (46` Charczuk), Wachowicz (85` Białasz), Duma (87` Giovanni Bettoni).

Podtrzymać passę

Przed Górnikiem II Łęczna kolejne wyzwanie.

Rywalem naszych będzie Sygnał Lublin. Początek spotkania w sobotę o godz. 17:00.

mp

eprasa.pl 555b31bc71

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego ma zastępczynię. Mocno inwestują w wodociągi i kanalizację

Włodzimierz Kołton zdecydował, że potrzebny jest mu zastępca. A właściwie zastępczyni, bo została nią Magda Bożek, która już od kilku lat pracuje w Urzędzie Miasta w Ostrowie Lubelskim. Tymczasem gmina zdobyła duże pieniądze na wodociągi i kanalizację. - Dążę do tego, by skanalizować gminę - podkreśla burmistrz.

Od 15 maja w Ostrowie Lubelskim mamy zastępczynię burmistrza miasta. To Magda Bożek, pracująca już od dawna w urzędzie. Dotychczasową pracę w części etatu ma łączyć z pracą na stanowisku zastępczyni Włodzimierza Kołtona.

- Pani Magda nie jest osobą nową, która przychodzi z zewnątrz: pracuje od kilku lat w Urzędzie Miejskim w Ostrowie Lubelskim, na stanowisku inspektora ds. nieruchomości. Do jej obowiązków w szczególności będzie należał nadzór nad gminnymi inwestycjami oraz realizacja zadań z zakresu gospodarki nieruchomościami - wyjaśnia burmistrz Włodzimierz Kołton.

Fot.Miasto i Gmina Ostrów Lubelski/Facebook.com

- Pani Magda Bożek (na zdj.) nie jest osobą nową, która przychodzi z zewnątrz: pracuje od kilku lat w Urzędzie Miejskim w Ostrowie Lubelskim, na stanowisku inspektora ds. nieruchomości - zaznacza Włodzimierz Kołton, burmistrz Ostrowa Lubelskiego

Trzy zadania

Jak przekonuje burmistrz, jest w Ostrowie Lubelskim co robić. Gmina bowiem mocno inwestuje w gospodarkę wodno-ściekową, wykonując jednocześnie kilka przedsięwzięć.

- Pierwsze to budowa kanalizacji i infrastruktury towarzyszącej w Kolechowicach i Kolechowicach Kolonii. Podpisaliśmy już umowę z wykonawcą tej inwestycji, wartość umowy blisko 3 mln zł. Otrzymaliśmy dofinansowanie z KPO. Zadanie musi zostać rozliczone do listopada br. - wskazuje Włodzimierz Kołton. Drugi projekt, na który Ostrów Lubelski otrzymał dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie - inwestorem jest należący do gminy Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lubelskim - dotyczy szeregu zadań.

- Budowy sieci wodociągowych w Rozkopaczewie, budowy przydomowych oczyszczalni ścieków w budynkach użyteczności publicznej (Szkoła Podstawowa w Rozkopaczewie, remiza OSP w Wólce Starej, remiza OSP w Rozkopaczewie), a także przebudowy i rozbudowy ujęć wody w Kolechowicach Kolonii i Kaznowie Kolonii. Zakupiony zostanie również pojazd asenizacyjny dla ZGKiM. Dofinansowanie wynosi blisko 5 mln zł. Zadanie musi zostać rozliczone do września br. - wymienia burmistrz miasta.

Trzeci projekt realizowany przez gminę dotyczy tworzonego aktualnie projektu budowy sieci kanalizacji sanitarnej w Kaznowie i Kaznowie Kolonii.

- Wysłaliśmy już wstępny projekt przebiegu tej sieci do mieszkańców, czekamy na uwagi mieszkańców. Mamy podpisaną umowę z projektantem, szykujemy się do naboru na dofinansowania. Na wykonanie projektu mamy około rok - zapowiada Włodzimierz Kołton.

Skanalizować gminę

Gmina Ostrów Lubelski ma bardzo niski poziom skanalizowania, w efekcie wielu mieszkańców jest zmuszonych do tego, by korzystać z szamb.

- Dążę do tego, by skanalizować gminę. Kanalizacja to musi być standard. Dzięki wspomnianej inwestycji podłączymy do sieci gospodarstwa w Kolechowicach i Kolechowicach Folwark. Z kolei dzięki rozbudowie ujęć wody w Kolechowicach Kolonii i Kaznowie Kolonii skończą się na tym terenie problemy z jakością wody - zapewnia burmistrz Włodzimierz Kołton.

Dominik Smagała

Fakty dotyczące planowanej sortowni odpadów przemilczane przez Stena Recycling

W artykule sponsorowanym pod tytułem „Fakty dotyczące planowanej inwestycji Stena Recycling" opublikowanym na Lubartów24 i we Wspólnocie Lubartowskiej firma Stena Recykling poinformowała o celach, zakresie działania i zabezpieczeniach przed skażeniem środowiska i pożarami. W tekście tym zapewnia o wysokich standardach i pełnej transparentności swoich działań.

Po zapoznaniu się z treścią artykułu widać, że brak w nim informacji o faktach, które budzą największy protest mieszkańców okolicznych miejscowości: Annoboru Kolonii, Łucki i części Lubartowa a dotyczą zbierania i magazynowania odpadów niebezpiecznych i wysokiego ryzyka pożarowego. Informacja o działalności w zakresie odpadów niebezpiecznych ograniczona jest do przetwarzania opakowań po substancjach niebezpiecznych (myciu pojemników z tworzyw sztucznych o pojemności 1000 litrów) w ilości 450 ton rocznie.

Natomiast o zbieraniu i tymczasowym magazynowaniu odpadów ponad 400 substancji niebezpiecznych, w tym wielu łatwozapalnych, niektórych silnie trujących w łącznej ilości 10000 ton rocznie nie ma ani jednego słowa, ani w tym artykule, ani na stronie internetowej www.stenadlalubartowa.pl

O tym, że taka działalność jest planowana w sortowni na terenie Annoboru Kolonii świadczą zapisy w „Raporcie o oddziaływaniu na środowisko ..." sporządzonym na zlecenie firmy Stena Recykling.

W wyżej wymienionym artykule oraz na stronie internetowej dużo miejsca zajmują informacje o zabezpieczeniach przeciwpożarowych, które będą zastosowane w planowanej sortowni.

Wątpliwości odnośnie rzeczywistego stosowania tych zabezpieczeń musi budzić fakt częstych pożarów w zakładach tej firmy głównie w Polsce, ale i w Szwecji. Z posiadanych przez nas danych wynika, że w okresie 5 lat (2017 - 2022) w 13 polskich oddziałach wydarzyło się 23 pożary.

Nagromadzenie dużych ilości łatwopalnych materiałów (papier, tektura, tworzywa sztuczne oraz różnego rodzaju chemikalia) stwarza znaczne ryzyko pożarowe połączone z emisją do środowiska chmury trujących gazów i ścieków.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości nie chcą ponosić skutków tego ryzyka i wielokrotnie wypowiedzieli się przeciwko planowanej sortowni firmy Stena.

Komitet protestacyjny przeciwko sortowni odpadów niebezpiecznych w Annoborze Kolonii

Wybory sołeckie w Nowym Stawie do powtórki?

Naczelny Sąd Administracyjny ostatecznie orzekł: uchwałę Rady Gminy Niemce, dotycząca wyborów sołeckich w Nowym Stawie jest nieważna.

Najpierw takie samo stanowisko zajął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie. Uznał wówczas, że uchwała została podjęta z istotnym naruszeniem prawa. Cały proces rozpoczął się od skargi Ewy Godlewskiej, kandydatki na urząd sołtysa, która skierowała do Rady Gminy Niemce protest, związany z przebiegiem przeprowadzonych 28 stycznia 2023 roku w Nowym Stawie wyborów sołtysa i rady sołeckiej.

Pani Godlewska miała szereg uwag, a jedną z najistotniejszych było pozbawienie jej prawa do ubiegania się o miejsce w Radzie Sołectwa. Stało się tak, ponieważ przedstawiciele Urzędu Gminy Niemce, nadzorujący przebieg wyborów, zaakceptowali pomysł połączenia głosowania na urząd sołtysa i do rad sołeckich, chociaż statut nakazuje oddzielenie tych czynności. Tym samym Ewa Godlewska, przegrywając głosowanie na sołtyskę, już nie mogła kandydować do składu rady, co oznaczało, że została pozbawiona biernego prawa wyborczego. Były też uwagi dotyczące niedopuszczenia do głosowania części osób popierających panią Godlewską, ale zdaniem urzędników nie wszyscy dopełnili obowiązku przedwyborczej rejestracji.

Po proteście Ewy Godlewskiej sprawą zajęli się radni, którzy w uchwale uznali jej zastrzeżenia za częściowo zasadne (w części dotyczącej jednoczesnego głosowania na sołtysa i do Rady Sołeckiej – red.). I na tym sprawa się zakończyła. Podczas sesji wyjaśniano, że władze gminy nie mają możliwości unieważnienia wyborów i ich powtórzenia.

Do uchwały Rady Gminy Niemce odnosi się wyrok WSA. W uzasadnieniu wyroku sądu czytamy: „Skarżąca wykazała, że pozbawiona została biernego prawa wyborczego do rady sołectwa". Sąd zaznaczył też, że pozostawienie w obrocie prawnym zaskarżonej uchwały, która nie zawiera żadnego rozstrzygnięcia, skutkującego rozwiązaniem problemu, nadal uniemożliwiałoby Ewie Godlewskiej korzystanie z biernego prawa wyborczego.

Sąd wyraźnie zwrócił uwagę na to, że Rada częściowo przyznając rację pani Godlewskiej, nie podjęła żadnych działań naprawczych. Teraz Naczelny Sąd Administracyjny zgodził się orzeczeniem WSA, oddalając skargę kasacyjną Rady.

Sąd nie mógł unieważnić wyborów, ale mógł unieważnić uchwałę Rady. Zatem temat musi wrócić na sesję. Radni oczywiście mogą znowu zignorować wyborcze nieprawidłowości. Można też powtórzyć wybory do Rady Sołeckiej.

- Mogę zapewnić, że już nie zamierzam kandydować na stanowisko sołtysa – przyznała **Ewa Godlewska.** – Trochę mam dosyć całej sytuacji. Nie odczuwam też satysfakcji z tego, że sąd przyznał mi rację. Lepiej, aby władza, na każdym szczeblu samorządności, przestrzegała procedur i prawa, które przecież sama ustanowiła. Co z ewentualnym kandydowaniem do Rady Sołeckiej? Tego nie wykluczam. Muszę się jeszcze zastanowić.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

35. rocznica odrodzenia samorządu. Gmina Lubartów świętuje

Uczniowie z SP w Łucce zaprezentowali taniec z flagą

Na scenie zaprezentował się Dziecięcy Zespół Ludowy „Mała Rokiczanka"

Obchody były okazją do odznaczenia samorządowców pamiątkowymi medalami

Z okazji 35-lecia odrodzenia samorządu terytorialnego, jednego z najważniejszych osiągnięć polskiej transformacji po 1989 r. w Szkole Podstawowej w Łucce odbyły się gminne uroczystości.

W wydarzeniu uczestniczyli samorządowcy, którzy przez ostatnich 35 lat kształtowali rozwój gminy, byli i obecni wójtowie, przewodniczący rady gminy, radni, sołtysi, a także posłowie, przedstawiciele służb mundurowych, duchowieństwa, dyrektorzy jednostek organizacyjnych oraz pracownicy urzędu gminy.

Po części oficjalnej wystąpiły dzieci z klas pierwszej i trzeciej, prezentując taniec z flagami pod opieką wychowawczyni. Następnie na scenie zaprezentował się dziecięcy zespół ludowy Mała Rokiczanka. Osiemnastoosobowa grupa, przy akompaniamencie muzyków w tym opiekuna Dawida Kuryło, wykonała wiązankę tradycyjnych pieśni ludowych, w tym przebój zespołu Rokiczanka „Lipka" oraz „Takiego Janicka" i „Czerwone jabłuszko".

Uroczystość była także okazją do uhonorowania zasłużonych samorządowców pamiątkowymi medalami 35-lecia Odrodzenia Samorządu Terytorialnego.

Na zakończenie wydarzenia koncert na akordeonie dał Miłosz Bachonko, finalista programu „Mam Talent".

an

W gminach głosowali „prawoskrętnie". Wszędzie wygrał Nawrocki

Wyniki wyborów w gminach wiejskich

	Gmina Lubartów	Abramów	Firlej	Jeziorzany	Michów	Niedźwiada	Ostrówek	Serniki	Uścimów
Artur Bartoszewicz	36 (0,58%)	16 (0,78%)	17(0,61%)	3 (0,25%)	10 (0,36%)	13 (0,40%)	7 (0,39%)	10 (0,38%)	7 (0,45%)
Magdalena Biejat	149 (2,41%)	47 (2,30%)	67 (2,42%)	26 (2,15%)	57 (2,07%)	67 (2,05%)	32 (1,78%)	47 (1,78%)	24 (1,54%)
Grzegorz Braun	673 (10,90%)	190 (9,31%)	324 (11,72%)	99 (8,17%)	251 (9,14%)	378 (11,57%)	176 (9,81%)	326 (12,33%)	147 (9,44%)
Szymon Hołownia	295 (4,78%)	67 (3,28%)	103 (3,73%)	26 (2,15%)	80 (2,91%)	124 (3,80%)	62 (3,46%)	106 (4,01%)	53 (3,34%)
Marek Jakubiak	38 (0,62%)	34 (1,67%)	25 (0,90%)	10 (0,83%)	27 (0,98%)	17 (0,52%)	20 (1,11%)	25 (0,95%)	8 (0,51%)
Maciej Maciak	23 (0,37%)	5 (0,25%)	4 (0,14%)	3 (0,25%)	4 (0,15%)	4 (0,12%_	2 (0,11%)	4 (0,15%)	0 (0,%)
Sławomir Mentzen	1335 (21,62%)	488 (23,92%)	506 (18,30%)	228 (18,81%)	543 (19,77%)	663 (20,27%)	403 (22,46%)	569 (21,53%)	302 (19,38%)
Karol Nawrocki	2227 (36,06%)	985 (48,28%)	1202 (43,47%)	644 (53,14%)	1320 (48,05%)	1543 (47,24%)	841 (46,88%)	1190 (45,02%)	741 (47,56%)
Joanna Senyszyn	53 (0,86%)	10 (0,49%)	38 (1,37%)	8 (0,66%)	28 (1,02%)	14 (0,43%)	14 (0,78%)	24 (0,91%)	12 (0,77%)
Krzysztof Stanowski	74 (1,20%)	10 (0,49%)	23 (0,83%)	16 (1,32%)	22 (0,80%)	32 (0,98%)	14 (0,78%)	30 (1,14%)	6 (0,39%)
Rafał Trzaskowski	1008 (16,32%)	127 (6,23%)	360 (13,02%)	117 (9,65%)	335 (12,20%)	284 (8,70%)	170 (9,48%)	227 (8,59%)	216 (13,86%)
Marek Woch	9 (0,15%)	2 (0,10%)	10(0,36%)	0 (0%)	1 (0,04%)	9 (0,28%_	4 (0,22%)	7 (0,26%)	2 (0,13%)
Adrian Zandberg	255 (4,13%)	59 (2,89%)	86 (3,11%)	32 (2,64%)	69 (2,51%)	119 (3,64%)	49 (2,73%)	78 (2,95%)	41 (2,63%)

Karol Nawrocki wygrał w powiecie lubartowskim I turę zarówno w gminach miejskich i miejsko - wiejskich, jak i w gminach wiejskich.

Gdyby w całej Polsce wyniki wyborów były takie, jak w gminie Kock (miejsko - wiejska), to Nawrocki wygrałby już w I turze. Tam zdobył 52,55 proc. głosów (1567 wyborców poparło jego kandydaturę). Podobnie byłoby, gdyby cała Polska była wiejską gminą Jeziorzany. Tam Nawrocki uzyskał większość 53,14 proc. (644 głosy).

Tylko w samym Lubartowie Rafał Trzaskowski zdobył II miejsce z poparciem 3039 wyborców (27,62 proc.) Karol Nawrocki wyprzedził go, zdobywając 32,62 proc. - 3588 głosów.

W pozostałych gminach Trzaskowski jest trzeci, a nawet czwarty. Na II miejscu we wszystkich gminach jest Sławomir Mentzen. W gminach miejsko - wiejskich Kamionka i Kock czołowe miejsca zajęli: I. Karol Nawrocki, II. Sławomir Mentzen, III. Rafał Trzaskowski, IV. Grzegorz Braun. W gminie Ostrów Lubelski na III miejscu jest Grzegorz Braun, a Rafał Trzaskowski na IV.

W gminach wiejskich powtarzają się dwa schematy: I. Karol Nawrocki, II. Sławomir Mentzen, III. Grzegorz Braun, IV. Rafał Trzaskowski - tak jest w gminach Abramów, Ostrówek, Niedźwiada, Serniki.

W pozostałych gminach (Firlej, Jeziorzany, Lubartów gmina, Michów, Uścimów) pierwsze miejsca zajmują: I. Karol Nawrocki, II. Sławomir Mentzen, III. Rafał Trzaskowski, IV. Grzegorz Braun.

Marcin Kusyk

Wyniki wyborów w gminach miejskich

	Lubartow	Kamioka	Kock	Ostrów Lubelski
Artur Bartoszewicz	57 (0,52%)	17 (0,51)	17 (0,57%)	12 (0,45%)
Magdalena Biejat	337 (3,06%)	94 (2,83%)	54 (1,81%)	53 (2%)
Grzegorz Braun	907 (8,24%)	459 (13,80%)	280 (9,39%)	309 (11,65%)
Szymon Hołownia	568 (5,16%)	151 (4,54%)	78 (2,62%)	98 (3,69%)
Marek Jakubiak	102 (0,93%)	29 (0,87%)	24(0,80%)	17 (0,64%)
Maciej Maciak	26 (0,24%)	9 (0,27%)	8 (0,27%)	8 (0,30%)
Sławomir Mentzen	1628 (14,80%)	746 (22,42 %)	491 (16,47%)	514 (19,37%)
Karol Nawrocki	3588(32,62%)	1124 (33,78%)	1567(52,55%)	1244 (46,89%)
Joanna Senyszyn	113 (1,03%)	34 (1,02%)	15 (0,50%)	12 (0,45%)
Krzysztof Stanowski	152 (1,38%)	26 (0,78%)	24 (0,80%)	23 (0,87%)
Rafał Trzaskowski	3039(27,62%)	498 (14,97%)	332(11,13%)	295 (11,12%)
Marek Woch	12 (0,11%)	4 (0,12%)	8 (0,27%)	0 (0%)
Adrian Zandberg	472 (4,29%)	136 (4,09%)	84(2,82%)	68 (2,56%)

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

Powyborczy krajobraz po bitwie w powiecie lubartowskim. Skąd takie wyniki w I turze?

O wyniki kandydatów na Prezydenta RP w powiecie lubartowskim pytamy lokalnych szefów partii.

- Dlaczego na naszych terenach mimo wysokiego wyniku Nawrockiego nie udało pozyskać się tego elektoratu, który gremialnie zagłosował na Mentzena i Brauna? - spytaliśmy Andrzeja Kardasza z PiS.

- Dlaczego w niektórych gminach Trzaskowski nie załapał się nawet na podium, przegrywając nie tylko z Trzaskowskim, ale i z Mentzenem i Braunem? - to pytanie do Andrzeja Zielińskiego z KO.

Dlaczego na naszym terenie - Hołownia dostał słabszy wynik niż w skali kraju? - odpowiada Jakub Wróblewski z Polski 2050.

- Skąd tu tak dobry wynik Sławomira Mentzena? - spytaliśmy Katarzynę Włodarczyk z Konfederacji.

Marcin Kusyk

Katarzyna Włodarczyk
Konfederacja

Społeczeństwo się zmobilizowało. Społeczeństwo zobaczyło już, że zarówno PiS, jak i PO nie jest w sanie nic ciekawego zaproponować. Ludzie poszli na wybory, żeby coś zmienić. Prawie w każdej komisji i podsumowując cały powiat, mamy II miejsce. Bardzo dużo wolontariuszy się zgłosiło do współpracy, za co im bardzo serdecznie dziękujemy. Gdyby nie oni i ich miejsca na banery, ich zaangażowanie, ta kampania nie wyglądałby w taki sposób, jak wyglądała.

Fot.Dominik Smagała

Jakub Wróblewski
Polska 2050

W Powiecie Lubartowskim, jak we wszystkich wschodnich województwach, wybory wygrał kandydat PiS. Jest to dość dziwne, patrząc na to, jak ta formacja poradziła sobie w zarządzaniu powiatem. Przecież tragiczna sytuacja naszego szpitala, to w ogromnej mierze „sukces" PiS. Szymon Hołownia był, moim zdaniem, najlepszym kandydatem na Prezydenta RP, który miał szansę stać się prezydentem łączącym Polaków, budującym wspólnotę narodową. Świetnie wypadał w debatach przedwyborczych, na tle innych kandydatów. Błyskotliwie prezentował wizję nowoczesnej, silnej i bezpiecznej Polski, współpracującej z krajami UE, krajami bałtyckimi i USA.
Niestety, nie udało nam się dotrzeć z jego przesłaniem do wystarczającej liczby mieszkańców naszego powiatu.
Wynik wyborczy jest rozczarowujący. Musimy przemyśleć sposób prowadzenia kampanii, by efektywniej komunikować się z wyborcami. To, co zrobiliśmy w kampanii, okazało się niewystarczające. Przed nami wiele pracy.
Nie udało nam się skutecznie zaprosić Szymona Hołowni do wizyty w Lubartowie. Jako Marszałek Sejmu miał wiele obowiązków i nie zdołał odwiedzić wszystkich planowanych miejsc. W województwie lubelskim odwiedził Lublin, Zamość i powiat Puławski.
To, że Grzegorz Braun zdobył tak dobry wynik, jest dla nas czymś bardzo niepokojącym. Pokazuje, że wielu z nas ulega rosyjskiej propagandzie polanej patriotyczno-religijnym sosem. Sam Braun jest postacią nieobliczalną i niebezpieczną dla Polski. Nie niesie żadnych pozytywnych treści, nie buduje, lecz burzy, bazując na nienawiści, ksenofobii i dzieląc Polaków.

Andrzej Kardasz, PiS

Mentzen i Braun są to ludzie świezi, nie w polityce, ale nigdy nie sprawowali władzy. Jest taka ciekawość w społeczeństwie. Ich hasła są nośne, wabiące elektorat małomiasteczkowy, z małych miejscowości. Mantzen ani Braun, ani bosak nie sprawowali nigdy realnej władzy, PiS tę władzę miał. PiS zrobił bardzo dużo dobrych rzeczy, chociażby Polski Ład. Skok cywilizacyjny Polski wschodniej jest niesamowity, ile dróg, budynków powstało, ile zabytków wyremontowano. Ale PiS przy okazji popełnia też błędy. Dlatego ta część elektoratu prawicowego dała szansę tym, którzy władzy nie sprawowali. Tak czy inaczej uważam, że w II turze ci wyborcy pójdą za naszym kandydatem. W naszym powiecie prawica pokonuje Trzaskowskiego. Nie boję się II tury na Lubelszczyźnie, bo większość wyborców Mentzena i Brauna w domu nie zostanie. Duża część poprze kandydata obywatelskiego popieranego przez PiS.
Zdecydowała świeżość kandydatów. Prosty przykład: głosowanie na Hołownię 5 lat temu. To była nowa siła, zdobył 16,5 proc. poparcia a dzisiaj - marszałek promocyjny, 4,99.
Życzę powodzenia zarówno Braunowi, który znalazł czas, żeby odwiedzić Lubartów, jak i Mentzenowi, obaj są po prawej stronie sceny politycznej.
Karol Nawrocki też jest stosunkowo świeży, jest wyrazistym kandydatem. W PiS były rozmowy, kogo wystawić na kandydata, czy wystawić prof. Czarnka, który jest osobą mającą charyzmę. Tylko sam prof. Czarnek mówił, że przegrałby wybory, ponieważ on nie jest w stanie rozmawiać z tym elektoratem, który jest elektoratem środka, który podejmuje decyzję w dniu wyborów. Może wynik Czarnka w I turze byłby lepszy niż Nawrockiego, ale w II turze trzeba dotrzeć do innych środowisk. Prof. Czarnek jest postacią wyrazistą, ma poglądy, jakie ma, część środowisk nie poparłaby go. Natomiast Nawrocki jest postacią świeżą w polityce, ale jest osobą doświadczoną. Powiat lubartowski jest za prawicą, dlatego jak widzę w Internecie hasła „Cały Lubartów za Rafałem", to śmiech pusty ogarnia, w I turze Lubartów i powiat pokazały, jak są za Rafałem.

Andrzej Zieliński, KO

Zjednoczona Prawica zawsze w naszym regionie uzyskiwała lepsze wyniki niż w reszcie kraju. Nasz powiat nie wypadł najgorzej, ale nie wypadł też dobrze. Jest niewielka satysfakcja, że w naszym okręgu nasz kandydat miał lepsze wyniki niż 5 lat temu, a kandydat prawicy słabsze, ale to nie jest pocieszenie. W powiecie Rafał Trzaskowski rzeczywiście nie uzyskał zbyt dużego poparcia. Na to się składa wiele przyczyn. Od lat nasz powiat nie jest skłonny popierać liberałów, ludzi o poglądach lewicowych czy takich, którzy mają poglądy inne niż konserwatywne. Jest tu duża rola kościoła. W tej kampanii mieliśmy wiele zgłoszeń na policję: zrywano i niszczono nam banery. Ponad 100 z nich zniszczono. To też ma znaczenie, choć nie przesądza o wyniku. Przypadków niszczenia materiałów wyborczych było znacznie więcej niż w poprzednich wyborach. Częściowo dlatego, że powiesiliśmy banery wcześniej niż konkurenci. Nigdy nie widziałem czegoś takiego, że akcja przeciw naszym banerom była tak skomasowana. Tylko w kilku przypadkach wykryliśmy, kto je zrywał, był jeden przypadek skazania na karę grzywny. W ostatnim tygodniu też koleżanki i koledzy zgłaszali mi, że były pomazane napisami ubliżającymi Rafałowi Trzaskowskiemu.
Proszę pamiętać, że propaganda nie śpi. Bardzo atakują rząd, że nie wywiązuje się z obietnic, minęło półtora roku i nie ma wyczekiwanych rezultatów. Nie chcę wypominać, ale przez osiem lat poprzednich rządów też nie było wielkich rezultatów, wystarczy popatrzeć na zadłużenie naszego szpitala. Wyborcy, którzy do tej pory byli nastawieni neutralnie do wyborów, albo nie chcieli głosować, bo ich kandydat nie startuje, albo z zasady nie chodzą na wybory, zostali zmobilizowani i faktycznie frekwencja będzie większa. W pięciu gminach Rafał Trzaskowski przegrał z Grzegorzem Braunem. Poparcie dla partii prawicowych rośnie.
Podam przykład: 68 proc. wyborców w Zachodniopomorskim mieszka w miastach, u nas 47 proc. W Zachodniopomorskim wygrywa Trzaskowski, a u nas prawica. Po prostu małe miejscowości, gminy wiejskie, głosują przeciw liberałom, przeciwko osobom, które mają poglądy inne niż prawicowe albo nie mają uznania Kościoła.

NEKROLOGI

Krystyna Walczak
71 lat, zm. 19 maja

Renata Kwiatkowska - Xaysomvang
48 lat, zm. 20 maja

Jan Mazurek
90 lat, zm. 22 maja

Halina Urban
67 lat, zm. 21 maja

Małgorzata Mazurek - Filip
59 lat, zm. 22 maja

Stanisław Osek
65 lat, zm. 23 maja

Józef Mazur
90 lat

Tadeusz Burnos
77 lat

Jerzy Janczara
77 lat

Henryka Nakonieczna
68 lat

LUB

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Ostrówek

Informuję, że na stronie internetowej https://ugostrowek.bip.lubelskie.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ostrówek, oraz tablicy ogłoszeń w miejscowościach Tarkawica, Żurawiniec, Żurawiniec-Kolonia i Luszawa został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie. Wykaz został wywieszony na okres od dnia 19.05.2025 r. do 08.06.2025 r.

Szczegółowe informacje dotyczące wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ostrówek, pok. nr 27, tel. 81 8562780.

eprasa.pl 555b31bc71

Grzegorz Poznański: Było powied
„Jak chcesz zrobić fajne zakupy, t

Po trzydziestu latach pełnienia funkcji prezesa SPOŁEM Grzegorz Poznański przechodzi na emeryturę. Jak zmieniały się spółdzielcze sklepy i jak wyglądała jego droga zawodowa - mówi w rozmowie ze Wspólnotą.

Grzegorz Poznański ze swoim portretem, który dostał od załogi na 70. urodziny. Na portrecie napis: Nie jestem 70-latkiem. Mam 18 lat i 52-letnie doświadczenie

> Nie zamierzam nigdzie wyjeżdżać ani się wyprowadzać. Jestem tu z dziada pradziada, moja rodzina i moi przodkowie

W Jak zaczął Pan pracę w SPOŁEM?

Pracę w SPOŁEM rozpocząłem w 1981 roku dzięki temu, że siedem lat pracowałem w Urzędzie Miasta w Lubartowie na różnych stanowiskach. Byłem między innymi zastępcą naczelnika Miasta Lubartowa i właśnie podczas tych różnych uroczystości Spółdzielni Spożywców SPOŁEM, na które byłem zapraszany, zostałem zachęcony, żeby zapisać się do spółdzielni jako członek. To było w połowie lat 70. Zapisałem się do SPOŁEM, pracowałem w młodzieżowej komisji SPOŁEM. Następnie byłem członkiem Rady Nadzorczej.

Kiedy zaczęły się w 1980 roku przemiany zakończone stanem wojennym, spółdzielnie miały przekształcić się w samodzielne, bo do tej pory były przez kilkanaście lat tylko oddziałami wojewódzkiej spółdzielni. Ówczesny zarząd oddziału był dwuosobowy. Zaproponowano mi, żebym został członkiem zarządu i zostałem w 1981 roku wiceprezesem - najpierw do spraw technicznych, a następnie - po niedługim czasie - zostałem wiceprezesem do spraw handlu, gastronomii i produkcji. I tak rozpoczęła się przygoda z dużą firmą.

W latach 80. spółdzielnia zatrudniała ponad 700 osób, prowadziła 25 sklepów branży przemysłowej i spożywczej, gastronomię, bary, restauracje. Prowadziliśmy też bufety w zakładach pracy takich jak UNITRA, garbarnia. Spółdzielnia miała pięć zakładów produkcyjnych. Była to piekarnia, masarnia z ubojnią, wytwórnia wód gazowanych, pączkarnia i ciastkarnia. Był to duży potencjał jak na ówczesne czasy i zarządzanie firmą nawet na stanowisku wiceprezesa wymagało dużego zaangażowania, poświęcenia czasu. Mnie pociągało działanie i z przyjemnością tę pracę wykonywałem. Pod koniec lat 80., kiedy ówczesny prezes odszedł na zasłużony odpoczynek, zostałem prezesem spółdzielni SPOŁEM.

W Mówi Pan o barach, jakie należały do SPOŁEM. Co to były za lokale? Staromiejski, Targowy?

- Bar Staromiejski, Targowy, restauracja Astra, restauracja Ariańska. W ówczesnym czasie monopol na handel żywnością plus gastronomię miało SPOŁEM. Lata 80. to były bardzo trudne czasy, bo były kartki. Kartki były na mięso, na wódkę, na papierosy, na czekoladę, na słodycze, na wędliny itd. Nie było łatwo w tym wszystkim się poruszać, bo były przydziały, rozdzielniki. Wszystko było regulowane, ale dawaliśmy sobie radę dzięki różnym życzliwym ludziom w kraju. Bardzo często udawało się pozyskać duże ilości towaru, szczególnie wędlin. Np. Śląsk nie wybierał towaru od jednego z dużych producentów, więc dzięki kontaktom udawało się pobrać tę nadwyżkę, której nie odebrał Śląsk. Wysyłaliśmy w nocy samochody, przywoziły przeważnie z piątku na sobotę i w sobotę rano kilka ton wędlin było w sprzedaży. Oczywiście władza w Lublinie była z tego powodu niezadowolona, nawet dostałem naganę za to, ale uznałem, że ta nagana za to, że pomogłem społeczeństwu w zaopatrzeniu wędliny, to dla mnie nie było nic strasznego. Nie bałem się tego, że władza kazała mnie ukarać. Ukarali, później się to zatarło, więc nie było problemu.

Dbaliśmy także o dobre zaopatrzenie w artykuły przemysłowe, takie jak odzież, RTV, galanterie i gospodarstwo domowe. Nasz Merkury słynął w całym województwie z bardzo dobrego zaopatrzenia i przyciągał wielu klientów, a utarło się wówczas powiedzenie „Jak chcesz zrobić fajne zakupy, to tylko w Lubartowie". Były problemy z zaopatrzeniem dla gastronomii w tym czasie, bo wszystko było na rozdzielniki. Musieliśmy w dokumentach wpisywać, jakie ilości, ile osób żywiło się na obiadach w tych zakładowych bufetach i stołówkach. Duże trzy stołówki i bufety mieliśmy, tak jak wspominałem, w zakładach garbarskich, w UNITRZE, ówczesnym Prefabecie.

W Jak został Pan po raz drugi prezesem SPOŁEM?

- Gdy przyszedł rok 1990, było dużo ludzi, którzy w ramach „odnowy" za wszelką cenę chcieli dotychczasowych szefów jednostek, dyrektorów, prezesów, w tym również mnie, wywieźć na tzw. taczkach. Nie spodobałem się tym „odnowicielom", mimo że nie byłem jakimś działaczem partyjnym, nie byłem funkcjonariuszem.

Postanowiłem, że nie będę walczył z tymi „odnowicielami" i po prostu złożyłem rezygnację, odszedłem z firmy. Założyłem razem z inną osobą własną działalność handlową. Miałem ówcześnie dwa sklepy spożywcze, z kolegą prowadziliśmy je przez cztery lata. Jeden sklep był w Rynku I, obecnie jest tam sklep z elektroniką, drugi w kamienicy naprzeciw dzisiejszej komendy policji, gdzie teraz jest notariusz.

Po czterech latach doszedłem do wniosku, że to nie jest moje miejsce w życiu. Zrezygnowałem z prowadzenia sklepów. Wtedy zatrudnił mnie ówczesny wojewoda lubelski. Miałem ukończone studia administracyjne, więc zatrudnił mnie w Urzędzie Wojewódzkim. Pracowałem w Wydziale Kadr i Organizacji, ale tylko przez rok.

W 1995 roku ówczesny prezes SPOŁEM zginął w wypadku samochodowym. Kadra kierownicza Spółdzielni i Rada Nadzorcza zwróciły się do mnie z propozycją, żebym wrócił do firmy na stanowisko prezesa. Długo się zastanawiałem, bo do tej samej wody drugi raz się nie wchodzi. W końcu przekonali mnie i poddałem się weryfikacji Rady Nadzorczej. Ta zdecydowała, że mnie powoła na stanowisko prezesa. Złożyłem rezygnację z pracy w Lublinie i wróciłem do pracy w SPOŁEM. To było 30 lat temu, 1 września 1995 r.

W Jak wtedy branża spożywcza w Lubartowie wyglądała?

- W tym czasie były 22 sklepy. Część sklepów zostało zlikwidowanych, dlatego że właściciele chcieli je odzyskać i albo sami prowadzić, albo komercyjnie wynajmować lokale.

Wszedł tak zwany wolny rynek. Ta konkurencja, która zaczęła się rozwijać, nasza, rodzima, nie była aż tak groźna w tamtych czasach, natomiast zaczęła się rozkręcać konkurencja korporacyjna. Zachodnie sieci zaczęły wchodzić do Polski, budować swoje obiekty i tworzyć sieć, szczególnie artykułów tej pierwszej potrzeby. Również w zakładach pracy zaczęło się wiele zmieniać ze względu na oszczędności. Zaczęto likwidować stołówki, w ciągu kilku lat zostały wszystkie zlikwidowane. Lata 90. były bardzo trudne również dla klientów.

Do naszej społemowskiej gastronomii przychodziło coraz mniej ludzi, więc powoli zamierała i pod koniec lat 90. została w całości zlikwidowana. Została tylko piekarnia i zakład masarski, który też został pod koniec lat 90. zlikwidowany. Ostatnim zakładem, który został zamknięty, był bar Staromiejski, ze względu na to, że płaciliśmy spory czynsz, nie było zyskowności, tylko trzeba było dokładać do tego. Zostało kilkanaście sklepów.

W latach 90., dzięki współpracy ze spółdzielczością szwedzką, nasze sklepy zostały przemianowane na tak zwane Luxy. Lux to światło, więc Szwedzi uznali, że taka marka odświeżająca dla SPOŁEM jest potrzebna. Kiedy ta współpraca ze Szwedami się zakończyła ze względu na to, że Polska weszła do Unii Europejskiej i oni już nie mogli nam pomagać i doradzać, nasza firma zapisała się do spółdzielczego projektu biznesowego pod marką Gama. Wymyśliliśmy tę nazwę i kilkanaście lat temu przemianowaliśmy Luxy na sklepy Gama, które do dzisiaj funkcjonują pod tą marką.

Mamy w tej chwili 12 sklepów, które prowadzimy w Lubartowie, w gminie Serniki, w gminie Niemce i w gminie Lubartów. Kilkanaście lat temu podjęliśmy decyzję, że ze względu na dużą ilość różnych sieci handlowych, które ulokowały się w Lubartowie, pójdziemy w teren. Był to dobry ruch, dlatego że w terenie było słabe zaopatrzenie. Dzięki życzliwości władz gminnych, szczególnie gminy Serniki, udało nam się trzy sklepy na terenie tej gminy otworzyć pod naszą marką. Z powodzeniem funkcjonują do dziś.

W Pojawiły się w Lubartowie duże markety. Jak to wpływało na SPOŁEM?

- Coraz większy wpływ miały i mają sieci ogólnopolskie, które stać na kilkumilionowe reklamy w radio, a szczególnie w telewizji. Są bardzo agresywne te promocje. Można powiedzieć, że sztuczna wojna między niektórymi sieciami powoduje, że klienci biegają od jednej sieci do drugiej po to, żeby sprawdzić, która jest faktycznie tańsza, która jest droższa itd. I to powoduje, że jest coraz trudniej prowadzić taki interes w systemie tradycyjnym.

Rynek, szczególnie ten spożywczy, podzielił się na rynek tradycyjny, z nami włącznie i rynek nowoczesny. To są te duże hiperdyskonty i inne sieci zorganizowane. Trzeba przyznać, że coraz większy udział - co roku o dwa do czterech punktów - przypada na rynku temu handlowi nowoczesnemu. Powoli wypiera handel tradycyjny. Co roku likwidowanych jest w skali kraju cztery do czterech i pół tysiąca sklepów spożywczych. Jeśli się otwiera jakiś sklep dużej sieci i w okolicy były dwa małe tradycyjne sklepy, one nie są w stanie konkurować cenami, wielkością zakupów i tak dalej.

Staramy się bronić różnymi naszymi akcjami, promocjami. Od ubiegłego roku wprowadzamy aplikacje, tak, jak inne sieci. Mamy już ponad dwa tysiące zarejestrowanych aplikacji po to, żeby klient na bieżąco wiedział, że to i to będzie jutro, pojutrze, czy za trzy dni w promocji. Wysyłamy od jakiegoś czasu informacje do naszych klientów w ramach naszego programu lojalnościowego. To jest 8-9 tysięcy informacji w tygodniu o najważniejszych promocjach, które w drugiej części każdego tygodnia chcemy zaproponować naszym klientom. Działania, które podejmujemy, są skuteczne, ale klienci w tej chwili w znacznej części zwracają uwagę na ceny.

Niektórych cen nie jesteśmy

LUB

eprasa.pl 555b31bc71

zenie
o tylko w Lubartowie”

w stanie dogonić. Chodzi o ceny w sklepach dyskontowych czy w dużych sieciach, tych, które zakupują ogromne masy towarów. A klienci są wrażliwi właśnie na ceny, stąd nie jest prosto i łatwo teraz prowadzić handel w rynku tradycyjnym. Klienci są coraz bardziej oszczędni, kupują coraz bardziej ostrożnie i coraz mniej żywności marnuje się dzięki temu. Ale jednocześnie czujemy po prostu, że klient jest coraz bardziej wymagający, ale i oszczędzający. Naszym atutem jest to, że oferujemy naszym klientom wysokiej jakości towary, świeże i zakupowane w miłej, sympatycznej atmosferze. Mamy fajną załogę, mamy ludzi oddanych, mamy ludzi doświadczonych i próbujemy na tym rynku utrzymać się. To nie jest łatwe i proste, bo nie można wiecznie podnosić marż, bo to jest droga donikąd. Z drugiej strony są coraz większe obciążenia pracownicze. Coraz wyższe są ceny energii elektrycznej, które przecież dwa lata temu wzrosły czterokrotnie w stosunku do poprzednio przez nas płaconych.

Od ponad dwudziestu lat jestem zaangażowany w Zarządzie Powiatowym OSP, ale jako osoba z zewnątrz. Działacze ciągle mnie zapraszali, żebym wszedł w to głębiej, więc nie jeżdżąc do żadnych pożarów ani zdarzeń, w ubiegłym roku zostałem wybrany na prezesa Zarządu Powiatowego Związku OSP w Lubartowie.

W latach 80. spółdzielnia zatrudniała ponad 700 osób, prowadziła 25 sklepów branży przemysłowej i spożywczej, gastronomię, bary, restauracje

W Jak wygląda sprawa własności spółki?

Firma powstała w 1916 roku, ma 109 lat historycznie, bo zaczynało się od stowarzyszenia spółdzielców, tak się to nazywało w 1916 roku. A my z kolei 11 lat temu przekształciliśmy spółdzielnię w spółkę prawa handlowego po to, żeby dać podmiotowość wszystkim dotychczasowym członkom. Po przekształceniu w spółkę każdy członek mógł objąć swoje udziały, zamienić je na udziały w spółce i dzięki temu może korzystać np. z dywidendy. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie wspólników, gdzie również podjęto decyzję o tym, żeby w zysku ubiegłego roku dać udziałowcom godną dywidendę. Wszyscy udziałowcy są współwłaścicielami. Jest ich 88.

W Ile osób pracuje w sklepach i biurze?

Ogółem mamy 180 osób w tej chwili. Może dzięki temu, że nasza firma jest stabilną firmą, a nie taką firmą, która dzisiaj jest, jutro nie ma, ludzie z przyjemnością do nas przychodzą do pracy. Oczywiście nie wszystkim może to odpowiadać po jakimś czasie, bo praca np. w sklepie z obuwiem, a w sklepie spożywczym jest zgoła inna. Tu trzeba się naprawdę napracować jako sprzedawca. Ale jako przykład powiem, że kilka dni temu robiliśmy nabór na jedno miejsce na sprzedawcę, daliśmy ogłoszenie internetowe i zgłosiło się 10 osób w ciągu dwóch dni. Przeprowadziliśmy rozmowy, weryfikacje ze wszystkimi. Ja postrzegam to, że nasza firma ma dobrą markę, ceniona jest na rynku przez ludzi. I na przykład jedną panią zapytałem, zresztą każdą pytam: Co panią skłoniło, żeby pani do nas aplikację złożyła? Odpowiedziała: U państwa w sklepie pracuje taka pani, rozmawiałam z nią, czy złożyć, czy nie, ona powiedziała: Przychodź do nas do pracy, u nas jest naprawdę miła atmosfera, przyjemna, przyjazna, rodzinna, dlatego złożyłam.

W Teraz już Pan odchodzi. Od kiedy?

- Kończę pracę z końcem czerwca, po 54 latach aktywnej pracy chciałbym pójść na zasłużoną emeryturę, odpocząć. Uważam, że wiek jest ku temu stosowny, żeby aktywność trochę wygasić. Nie zamierzam nigdzie wyjeżdżać ani się wyprowadzać. Jestem tu z dziada pradziada, moja rodzina i moi przodkowie. Zresztą zawsze działałem tu społecznie. Byłem m.in. radnym w mieście przez dwie kadencje, radnym w powiecie przez dwie kadencje. Przez 18 lat byłem członkiem Powiatowej Rady Rynku Pracy. Od ponad dwudziestu lat jestem zaangażowany w Zarządzie Powiatowym OSP, ale jako osoba z zewnątrz. Działacze ciągle mnie zapraszali, żebym wszedł w to głębiej, więc nie jeżdżąc do żadnych pożarów ani zdarzeń, w ubiegłym roku zostałem wybrany na prezesa Zarządu Powiatowego Związku OSP w Lubartowie. Cenię sobie, że druhowie z powiatu docenili mnie, bo mnie znają od wielu lat i mogę tę zaszczytną funkcję pełnić. To jest działalność w pełni społeczna. Bardzo dobrze układa się współpraca z komendantem powiatowym PSP, Pawłem Bochyńskim, organizujemy wiele zawodów sportowo - pożarniczych, turniejów, rozgrywek, uroczystości. Chcemy doceniać naszych druhów za ich postawę, za ich męstwo.

W Strażackiej przeszłości Pan nie ma?

- Nie mam ani osobiście, ani rodzinnej. Ale z wieloma osobami z powiatowego zarządu współpracowałem i oni mnie zachęcili. Jest taka możliwość, żeby kilka osób było z zewnątrz, oprócz druhów w zarządzie. Zgodziłem się jako ówczesny wiceprzewodniczący Rady Powiatu. Zacząłem tam działać. Później Grzegorz Szyszko został prezesem zarządu (obecny zastępca Komendanta Głównego PSP), ja byłem jego zastępcą. On działał w Lublinie, w Warszawie w Zarządzie Głównym OSP, ja tutaj pomagałem. W ubiegłym roku, gdy już nie mógł być prezesem, zaproponował druhom, żeby mnie obdarzyli zaufaniem i zostałem prezesem. Współpraca z wójtami i burmistrzami z powiatu układa się bardzo dobrze. Od lipca będę mógł temu więcej czasu poświęcić.

W Co będzie Pan robił po odejściu na emeryturę?

Od dwóch lat jestem prezesem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Staramy się wspierać swoją działalnością dyrekcję muzeum, tam się dzieje wiele ciekawych rzeczy, do których się przyczyniamy. Jesteśmy stowarzyszeniem, więc możemy liczyć tylko na programy, do których możemy napisać projekt, pozyskać środki finansowe, co też robimy. Pozyskujemy je również od naszych darczyńców, przyjaciół Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Jest sporo takich osób, nie tylko z Lubartowa, z całego kraju, a nawet zza granicy. Z dużą życzliwością podchodzą do naszej działalności, bo uważają, że to jest nasza historia, którą trzeba kultywować, żeby ród Zamoyskich był eksponowany. Jest to jedna z najpiękniejszych rezydencji, którą co roku 300 tys. ludzi odwiedza. To wspaniałe miejsce, więc też trochę więcej czasu mu poświęcę. Nie zamierzam nudzić się. Oczywiście chciałbym nieco więcej czasu poświęcić rodzinie, dzieciom, wnukom, więcej odpoczywać. Ale życie mnie nauczyło, że najbardziej lubię pracować dla innych ludzi. To jest najbardziej przyjemne, daje satysfakcję. Na ile sił mi starczy, będę starał się to robić.

W W SPOŁEM będzie Pan jeszcze działał?

- Nie, będę tylko udziałowcem. Tu jest Rada Nadzorcza, trzyosobowa, kadencja potrwa jeszcze dwa lata. Jeśli nowy Zarząd Spółki i Rada Nadzorcza uzna, że moje wieloletnie doświadczenie może się przydać, to jestem do dyspozycji.

W A na zakupy będzie Pan chodził do SPOŁEM?

- Oczywiście! Codziennie chodzę, to jest jak rytuał. Mam wielki sentyment do załogi, ludzie są życzliwi, atmosfera fajna, rodzinna. Szczególnie dobrze pracowało mi się z kobietami. Większość pracowników to kobiety, jest tylko paru piekarzy, paru pracowników technicznych. Kobiet jest 150, to armia ludzi. Tu nigdy nie są zamknięte drzwi, jeśli któraś potrzebuje pomocy. Ile to było takich sytuacji: a to przedszkole, a to żłobek, a to do takiej klasy, do takiej nauczycielki, pomóc w jakiejś instytucji, mogły iść jak do ojca i mówić: panie, niech pan pomoże!

Marcin Kusyk

LUB

Zderzenie motoroweru z samochodem w Lubartowie

Do zderzenia doszło na skrzyżowaniu ul. Lipowej i Szaniawskiego

We wtorek, 21 maja przed godz. 8 rano na skrzyżowaniu ul. Lipowej i Szaniawskiego kierująca Peugeotem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo poruszającemu się motorowerowi marki Yamaha, którym kierował 16-letni mieszkaniec gminy Kamionka.

16-latek został przewieziony do szpitala w Lublinie w celu ustalenia obrażeń. Jak informowała bezpośrednio po zdarzeniu mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie, postępowanie było prowadzone w kierunku wypadku. Ostatecznie jednak zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Sprawczyni została ukarana mandatem.

Marcin Kusyk

MKS „Lubartów” laureatem Konkursu Ministerstwa Sportu i Turystyki

- Młodzieżowy Klub Sportowy „Lubartów” znalazł się w gronie laureatów prestiżowego konkursu Ministerstwa Sportu i Turystyki – „Aktywna Szkoła – Raz, dwa, trzy! – ABC Ruch!”. - Dzięki pozyskanym funduszom klub będzie mógł rozszerzyć swoją działalność o nowe sekcje sportowe dla najmłodszych, a także zapewnić im jeszcze lepsze warunki do aktywności fizycznej. Środki zostaną przeznaczone na wszystkie elementy niezbędne do prowadzenia profesjonalnych zajęć - informuje klub.

Takich dofinansowań lubartowski klub może uzyskać więcej. Jak napisano w komunikacie dla mediów - to już czwarty projekt MKS „Lubartów”, który został rozpatrzony pozytywnie spośród 11 złożonych. Reszta projektów wciąż czeka na rozstrzygnięcie.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Jeziorzany

Informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jeziorzanach ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 10 lat z okresem publikacji od dnia 27 maja 2025 r. do dnia 17 września 2025 r. oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres do 5 lat z okresem publikacji od dnia 27 maja 2025 r. do dnia 17 września 2025 r.

Burmistrz Miasta Kock

Informuje, że w dniu 27.05.2025 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku został umieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu na rzecz wnioskodawcy: lokal użytkowy ul. Przechodnia 11 - pow. 12 m^2 - gabinet stomatologiczny - dz, ewidencyjna nr 126/10 w Kocku.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

eprasa.pl 555b31bc71

Dzień Strażaka w Lubartowie z zastępcą Komendanta Głównego PSP.

To u nas Grzegorz Szyszko był Komendantem Powiatowym

Przedstawiciele jednostek OSP z dyplomami z okazji 30-lecia KSRG

Nadbrygadier Grzegorz Szyszko, zastępca Komendanta Głównego PSP, odwiedził swój rodzinny powiat jako gość Dnia Strażaka.

Obchody Dnia Strażaka zaczęły się od mszy w Bazylice św. Anny. Potem na placu przed lubartowskim starostwem odbył się uroczysty apel, podczas którego wręczono odznaczenia i awanse. Wręczali je nadbrygadier Grzegorz Szyszko, zastępca Komendanta Głównego PSP wraz ze starszym brygadierem Zenonem Pisieiwczem, Komendantem Wojewódzkim PSP oraz dyrektor wykonawczy Zarządu Wojewódzkiego OSP Tomasz Piecak wraz z prezesem Zarządu Powiatowego OSP Grzegorzem Poznańskim.

ODZNACZENI STRAŻACY

Brązowa Odznaka Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej
kpt. Piotr Tomasiak, asp. Przemysław Abramik, ogn. Karol Musiej, ogn. Jakub Bartkiewicz
Złoty Znak Związku OSP RP
dh Jan Lisek, dh Stanisław Budzyński
Honorowy Medal im. Bolesława Chomicza
dh Arkadiusz Kożuch, dh Henryk Król, dh Jerzy Kruk
Złoty Medal Za Zaslugi da Pożarnictwa
mł. bryg. Sławomir Listosz, st. kpt. Dawid Kępa, st. ogn. Witold Fiutka, dh Roman Kołodziej, dh Grzegorz Cur
Srebrny Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa
st. kpt. Grzegorz Szczęch, st. asp. Piotr Matejko, st. ogn. Michał Toboła, dh. Andrzej Zaręba, dh Paweł Sadurski
Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa
dh Patrycja Karpińska, dh Kinga Urbańska, dh Monika Stężycka - Sykut, kpt. Andrzej Jurek, ogn. Jakub Bartkiewicz, st.sekc. Jakub Kudło, dh Krzysztof Piotr Woźniak
Złota Odznaka Za Zaslugi dla Pożarnictwa Województwa Lubelskiego
dh Zdzisław Sternik
Brązowa Odznaka Za Zaslugi dla Pożarnictwa Województwa Lubelskiego
dh Kazimierz Robak
Awanse
Na stopień aspiranta
mł. asp. Przemysław Abramik, mł asp. Krzysztof Sumorek
Na stopień st. ogniomistrza
ogn. Janusz Ogrodowski, ogn. Patryk Wróbel, ogn. Paweł Podleśny
Na stopień ogniomistrza
mł. ogn. Karol Musiej
Na stopień mł. ogniomistrza
st. sekc. Paweł Wójcik
Na stopień st. sekcyjnego
sekc. Jakub Kudło
Na stopień st. strażaka
strażak Michał Wrzos
Dyplomy z okazji 30-lecia Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego
KP PSP Lubartów, JRG Lubartów, OSP Abramów, OSP Brzeziny, OSP Firlej, OSP Jamy, OSP Jeziorzany, OSP Kamionka, OSP Kock, OSP Michów, OSP Nowa Wola, OSP Niedźwiada, OSP Nowodwór, OSP Ostrów Lubelski, OSP Ostrówek, OPS Pałecznica, OSP Przytoczno, OSP Talczyn, OSP Samoklęski, OSP Wólka Rokicka

Marcin Kusyk

Andrzej Zaręba
kapelmistrz Orkiestry Dętej OSP

Jako instruktor zacząłem prace w orkiestrze w 2008 r. Jako kapelmistrz około 2010 - 2011 r. W orkiestrze strażackiej jest dopełnienie mojej pracy zawodowej, bo zawodowo jestem też muzykiem.

Kazimierz Robak
OSP Michów

W OSP działam od 30. Byłem w zawodowej straży przez 23 lata, potem wstąpiłem do OSP. W tej chwili jestem w straży ja i moich dwóch synów, Adrian i Szymon. Ten zawód tak mnie wciągnął, że kontynuuję to, będąc w OSP. To jest dla młodych chłopaków, dla mężczyzn coś niesamowitego. W takich małych miejscowościach można działać społecznie, są zawody, pokazy, wyjazdy, uczestniczymy w uroczystościach kościelnych.

Stanisław Budzyński
OSP Annobór

W OSP działam 45 lat. Mój tata należał do OSP, bratane należy. Gdy wstępowałem do straży, było więcej budynków drewnianych, częściej były pożary. Były wyjazdy do ratowania mienia. Jak palił się budynek, wynosiło się meble, żeby to ratować.

Nadbrygadier Grzegorz Szyszko przyjechał do swojego rodzinnego powiatu, gdzie był komendantem PSP. W niedzielę wręczał odznaczenia i awanse

Dar serca II LO dla hospicjum w Lubartowie

15 maja Anioły z II LO przekazały pieniądze na rozbudowę lubartowskiego hospicjum. Wolontariusze zbierali fundusze na ten cel w czasie dwóch akcji charytatywnych w grudniu i w kwietniu.
Kiermasze ciast przeprowadzone przez uczennice II LO pozwoliły zebrać 1500 złotych, które przekazano podczas czwartkowego spotkania panu Jerzemu Zbiciakowi, kierownikowi Hospicjum św. Anny.

Uczennica II LO w Lubartowie z indeksem SGGW

20 maja uczniowie II LO: Jowita Błaszczak (IIIj), Dawid Białousow (IIIa), Daniel Dzido (IIIa) oraz Antoni Obodziński (IIIa) uczestniczyli w finale konkursu Akademii Przedsiębiorczości WE SGGW. Finałowe zmagania polegały na rozwiązaniu testu składającego się z 20 pytań związanych z ekonomią, przedsiębiorczością i zagadnieniami związanymi z biznesem i zarządzaniem. Wśród 12 finalistów konkursu znalazła się Jowita Błaszczak z klasy 3j, która otrzymała indeks na SGGW WE w Warszawie.

LUB

eprasa.pl 555b31bc71